Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 140 (154) ROK II — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 23 MAJA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

## Delegacja dziennikarzy i literatów powróciła z ZSRR do Polski

**W sobotę powróciła z Moskwy delegacja polskich literatów i dziennikarzy, która przez trzy tygodnie bawiła w Związku Radzieckim — w Moskwie, Leningradzie i Nowosybirsku.**

Wycieczkę witali na lotnisku przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy RP z prezesem red. Lukre na czele, przedstawiciele władz naczelnych Związku Literatów Polskich oraz kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR tow. red. Stefan Staszewski.

Bezpośrednio po wylądowaniu przewodniczący wycieczki tow. red. Stefan Arski wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie, dzieląc się ze słuchaczami Polskiego Radia swoimi wrażeniami z wycieczki.

Tow. red. Stefan Arski oświadczył:

— Trzy tygodnie naszego pobytu w ZSRR nie dadzą się zamknąć nawet w sporym cyklu reportaży i artykułów, a cóż dopiero mówić o kilkunastu zdaniach, wypowiedzianych zaraz po powrocie na lotnisku. Jesteśmy wciąż jeszcze przytłoczeni ogromem wrażeń, które przewijały się jak taśma filmu. Widzieliśmy, jak na tak krótki stosunkowo okres czasu, niezmiernie dużo. Przejechaliśmy przeszło kilka tysięcy kilometrów, od Moskwy aż po Nowosybirsk i z powrotem do Leningradu i znowu do Moskwy.

Utrwalił nam się w pamięci obraz ogromnego, potężnego kraju o olbrzymim potencjale przemysłowym, tętniącego życiem i pracą, twórczością naukową, artystyczną i kulturalną. Na ulicach Moskwy, Leningradu czy Nowosybirska, przyglądając się przechodniom, zajrzawszy do sklepów, domów towarowych, księgarń, restauracji czy kawiarni, by zorientować się jak szybko narasta dobrobyt tego kraju, jak rośnie zamożność jego mieszkańców.

Sklepy są dosłownie zawalone towarami i żywnością; przez cały dzień przewijają się przez nie tłumy kupujących. Już więc z pierwszego rzutu oka widać, że za tą mnogością wszelkiego dobra stoi potężny przemysł i rolnictwo. Pracę tego przemysłu widzieliśmy zresztą w wielkich zakładach fabrycznych, od ogromnych stalowni poczynając, a na wytwórniach precyzyjnego sprzętu technicznego kończąc.

Dobrobyt i postęp materialny ZSRR idzie w parze z ogromnym wzrostem i rozwojem życia kulturalnego. A przytem — i to chyba jest jedną z najistotniejszych cech życia radzieckiego — życie kulturalne dalekiej Syberii nie pozostaje w tyle za wielkimi ośrodkami jak Moskwa i Leningrad. Po prostu znikło w Związku Radzieckim pojęcie „prowincji", tak charakterystyczne dla zacofanych krajów kapitalizmu.

Kraj Socjalizmu, oglądany przez nas w pełni rozwoju i pochodu ku komunizmowi — to nadzieja i natchnienie całej postępowej ludzkości, wprost możliwości stwarza obalenia kapitalizmu i wejście na drogę, wskazaną przez Marxa, Engelsa, Lenina i Stalina.

W czasie pobytu w ZSRR spotykaliśmy się z niezwykle licznymi przejawami żywego zainteresowania życiem Polski Ludowej, a zwłaszcza postępami odbudowy Warszawy.

Następnie prof. Wacław Kubacki w krótkim przemówieniu podkreślił doniosłość polsko - radzieckiej współpracy kulturalnej i zbliżenia, która zacieśnia się coraz bardziej.

## Przerwanie rozmów w sprawie handlu międzystrefowego w Niemczech

BERLIN (PAP). Przewodniczący Niemieckiej Komisji Gospodarczej Heinrich Rau oświadczył, że rozmowy w sprawie handlu międzystrefowego, które prowadzone były między przedstawicielami Niemieckiej Komisji Gospodarczej i przedstawicielami frankfurckiej Rady Gospodarczej, zostały przerwane. Delegacja frankfurcka opuściła Berlin, oświadczając, że zgłosi swoje nowe instrukcje, wobec czego dalsze pertraktacje będą mogły być podjęte dopiero w dniu 26 bm. we Frankfurcie.

Rau podkreślił, że niewątpliwą przyczyną przerwania rokowań jest fakt, że władze zachodnie nie są skłonne uchylić ograniczeń, które krępują handel międzystrefowy. Rau wskazał, że na posiedzeniu w dniu 19 maja nastąpiła jaskrawa zmiana w stanowisku delegacji frankfurckiej, która odrzuciła zaakceptowane już poprzednio wnioski.

Zmiana stanowiska delegacji frankfurckiej — podkreślił Rau — spowodowała przerwę w pertraktacjach, co najprawdopodobniej było intencją pewnych czynników zewnętrznych.

## Plan Petsche nie zlikwiduje deficytu budżetowego Francji

PARYŻ (PAP). — Podano tu do wiadomości szczegóły planu ministra Petsche, zmierzającego do zlikwidowania deficytu budżetowego.

Celem pokrycia spodziewanego deficytu w sumie 83,1 miliarda franków, rząd projektuje utrzymanie 16,7 miliarda kredytów na odbudowę i inwestycje przemysłowe, zablokowanie 15 miliardów franków przeznaczonych na koleje i podniesienie cen benzyny o 10 franków i gazoliny o 7 franków na litrze.

Zwraca się uwagę na to, że z łącznej sumy 83,1 miliarda franków oczekiwanego deficytu na budżet wojskowy przypada 53,3 miliarda franków.

Plan Petsche spotkał się nie tylko ze zdecydowanym sprzeciwem postępowej opinii publicznej, lecz i z opozycją niektórych kół parlamentarnych.

W związku ze wzrastającą opozycją, premier Queuille został upoważniony przez Radę Ministrów do postawienia kwestii zaufania podczas dyskusji nad projektem Petsche w Zgromadzeniu Narodowym.

## Barbarzyński terror Kuomintangu

W oblężonym przez Armię Ludową Szanghaju, władze Kuomintangu dokonują ulicznych egzekucji na mieszkańcach miasta za najmniejsze podejrzenie o sympatie dla Armii Ludowej.

# Rząd Wolnej Grecji walczy nadal o przywrócenie pokoju w swoim kraju

**Tymczasowy demokratyczny rząd Grecji opublikował w dn. 18 bm. komunikat, w którym stwierdził, że nie bacząc na negatywną odpowiedź faszystów i ich niesłychany terror, będzie uparcie kontynuował wysiłki, zmierzające do położenia kresu wojnie domowej, zagrażającej pokojowi światowemu.**

Tymczasowy demokratyczny rząd grecki podkreśla, że jego propozycje o położeniu kresu wojnie w kraju wywołały głęboki oddźwięk wśród żołnierzy, oficerów, w całym narodzie greckim i światowej opinii publicznej.

„Jednakże — czytamy w komunikacie — zagraniczni handlarze wojną i ich wierne sługusy, zaniepokojeni stanowiskiem narodu wobec propozycji tymczasowego demokratycznego rządu greckiego starają się zdławić dążenie narodu do pokoju przy pomocy nowej fali terroru. Rozpoczęli oni znowu egzekucję naszych bohaterów — bojowników ruchu oporu. Sądy wojenne w gorączkowym tempie wydają wyroki śmierci i oddają w ręce oddziałów karnych tysiące patriotów. Oprawcy naszego narodu usiłują zniszczyć jak najwięcej patriotów. Rozpoczęto stosowanie hitlerowskich metod gwałtu nad cywilną ludnością, jak np. branie zakładników. Każdego dnia setki bezbronnych kobiet i dzieci aresztuje się, a następnie poddaje niesłychanym męczarniom."

### Wykrętne odpowiedzi

LONDYN (PAP) — Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło ogólnikowy komunikat, który, nie dając żadnej odpowiedzi na konkretne punkty komunikatu radzieckiego, dotyczące konstruktywnego rozwiązania sprawy wojny domowej w Grecji na zasadach demokratycznych, twierdzi, że przedstawiciele powstańców nie mogą być uważani za rząd, ponieważ wszystkie rządy (USA, W. Brytania i Zw. Radziecki) „zawsze pragnęły z jak największą starannością dbać o niemieszanie się do spraw czysto wewnętrznych rządu greckiego".

Wreszcie komunikat brytyjski podkreśla, że wspomniane trzy rządy „nie mogą działać bez udziału rządu ateńskiego"

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Wyszyński i Acheson w Paryżu

PARYŻ, (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński przybył w sobotę po południu do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, która rozpoczyna się w poniedziałek 23 bm.

PARYŻ, (PAP). W sobotę przybył do Paryża sekretarz stanu USA Acheson, aby wziąć udział w rozpoczynającej się dnia 23 bm. konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

## Wzrost sił KP Włoch

RZYM (TELEPRESS). — Komunikat, wydany przez kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej, podaje, że z końcem kwietnia br. stan liczebny partii wynosił 2 miliony członków.

Komunikat stwierdza, że ilość członków zwiększyła się specjalnie w prowincjach.: Sardynia, Rzym, Bolonia, Livorno, Palermo i Ravenna.

## Romita usunięty z włoskiej partii socjalistycznej

(a) RZYM (PAP). Nowowybrany Komitet Wykonawczy włoskiej partii socjalistycznej postanowił usunąć z partii za działalność rozłamową przywódcę ugrupowania prawicowego — Giuseppe Romitę.

## Intelektualiści USA za podjęciem rozmów z ZSRR

NOWY JORK, (PAP). 275 wybitnych działaczy nauki, kultury i życia społecznego USA wystosowało list otwarty do Kongresu z żądaniem odrzucenia paktu północnoatlantyckiego i podjęcia rozmów pokojowych ze Zw. Radzieckim.

Działacze amerykańscy wzywają Trumana do wysłania specjalnego delegata do Moskwy w celu przygotowania bezpośrednich rozmów między kierownikami polityki ZSRR i USA.

## Reimann ma być ponownie aresztowany

BERLIN (TELEPRESS). — Zwolniony przed kilku miesiącami z więzienia przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich, Max Reimann, ma być w nadchodzący poniedziałek ponownie aresztowany. Jak podaje komunikat brytyjski — Reimann ma odbyć karę 3 miesięcy więzienia, na którą skazany został w styczniu br. Przypominamy, że sąd brytyjski, który wydał ten wyrok, oparł się na fałszywym oskarżeniu.

# Armia ludowa atakuje ostatnią drogę łączącą oblężony Szanghaj z morzem

### Pomyślny przebieg ofensywy na wszystkich frontach

**(h) N. JORK (PAP). — Z doniesień korespondentów amerykańskich wynika, że ofensywa wojsk ludowych na wszystkich odcinkach rozwija się pomyślnie.**

**Natężenie walk w Szanghaju wzrasta z godziny na godzinę. Szczególnie zaciekłe walki trwają w rejonie fortyfikacji Wu - Sung, broniących drogi, łączącej Szanghaj z morzem.**

Cofające się krok za krokiem wojska kuomintangowskie skupiły w porcie wielką ilość statków i postanowiły za wszelką cenę utrzymać w swym ręku linie fortyfikacyjne Wu-Sung, łączące Szanghaj z morzem.

Według ostatnich wiadomości, czołówki wojsk ludowych, posuwających się w kierunku Kantonu, znajdują się już w odległości 200 mil od tego miasta.

W prowincji Fu - Kien kolumny ludowe osiągnęły już punkt, położony zaledwie w odległości 30 mil od ważnego portu Fu-Czou. Jedna z grup wojsk ludowych kieruje się bezpośrednio na port Amoy, oddzielony od Formozy tylko niewielką cieśniną.

W prowincji Kiang - Si armia ludowa zbliża się do miasta Juiczin, stolicy radzieckiej republiki w Chinach w latach trzydziestych. Miasto to jest odległe tylko o 60 mil od granicy prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton. Stąd rozpoczął się w 1935 roku słynny „wielki marsz" wojsk rewolucyjnych na północ, który zakończył się utworzeniem okręgu ludowego w prowincji Szen Si.

Mimo zwycięskiej ofensywy armii ludowej w prowincjach Fu-Kien i Kiang-Si, oczekuje się, że główny atak na Kanton będzie prowadzony wzdłuż linii kolejowej Hankou — Kanton, która jest główną drogą odwrotu cofającej się z Hankou 250-tysięcznej armii gen. Pai - Czung - Si.

Panuje przekonanie, że ofensywa ta zostanie podjęta przez mandżurską armię ludową pod dowództwem gen. Lin-Piao.

### Zajęcie stolicy Szensi

PEKIN (PAP). — Rozgłośnia Nowych Chin donosi, że oddziały armii ludowej zajęły stolicę prowincji Szensi — Sian. Sian — największe miasto w Chinach północno -zachodnich i ważny węzeł kolejowy — posiada półmilionową ludność.

Na froncie północno - zachodnim wojska ludowe zajęły również trzy dalsze węzły kolejowe — Senyan, Ching-ping i Wukun.

W południowo - wschodniej części prowincji Czekiang formacje armii ludowej wkroczyły do miasta Wenczou. Na linii Kanton — Hankou oddziały ludowe zdobyły Hoszengiao, położone w odległości 50 km od Wuczang, stolicy prowincji Hupeh.

# Opinia publiczna W. Brytanii żąda uwolnienia Eislera

**LONDYN. (PAP). Coraz szersze odłamy brytyjskiej opinii publicznej manifestują sympatię z Gerhardtem Eislerem.**

**Ze wszystkich stron Anglii napływają datki na fundusz obrony Eislera. Do więzienia w Brixton, w którym przebywa Eisler, napływają liczne paczki żywnościowe, papierosy i listy z pozdrowieniami i wyrazami przyjaźni.**

Organizacje demokratyczne i zawodowe wyłoniły ostatnio „Komitet uwolnienia Gerhardta Eislera". Zadaniem komitetu jest przeprowadzenie w całej Anglii kampanii na rzecz uwolnienia Eislera. Za pomocą wydawnictw, artykułów i przemówień publicznych, komitet zamierza przedstawić publiczności angielskiej fakty, świadczące o ofiarnej walce Eislera przeciwko hitleryzmowi i zdemaskować istotny polityczny charakter zarzutów, wysuwanych przeciwko Eislerowi w Ameryce.

Przedstawiciel komitetu stwierdził, że aresztowanie Eislera narusza podstawy, na których opierają się uznawane dotychczas przez W. Brytanię zasady swobód obywatelskich i tradycje udzielania azylu uchodźcom politycznym.

### Protest K. P. Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollitt przesłał do ministra spraw wewnętrznych Chuter Ede pismo, w którym w imieniu Komitetu Wykonawczego brytyjskiej partii komunistycznej składa jak najostrzejszy protest przeciwko postępowaniu min. Ede w związku z aresztowaniem Eislera oraz żądanie natychmiastowego uwolnienia go z więzienia i umożliwienia mu dalszej podróży do rodzinnego kraju.

### Opinia radziecka żywo interesuje się sprawą Eislera

MOSKWA (PAP). Radziecka opinia publiczna nadal interesuje się żywo sprawą Eislera. Rozgłośnie moskiewskie informują codziennie o losie tego wybitnego działacza antyfaszystowskiego — ofiary brutalnego gwałtu ze strony władz angielskich. Prasa radziecka w doniesieniach z Anglii, Ameryki i innych krajów zwraca uwagę na rosnącą wszędzie falę oburzenia.

Organ ministerstwa żeglugi morskiej ZSRR „Morskoj Fłot", komentując sprawę Eislera w obszernym artykule podkreśla, że władze portowe w Southampton działały na podstawie bezpośredniego rozkozu Waszyngtonu. Koła postępowe całego świata stwierdza pismo — domagają się uwolnienia Eislera z więzienia brytyjskiego.

# W Warszawie została otwarta wystawa dorobku ruchu zawodowego

**Dnia 21 bm. została otwarta wystawa dorobku ruchu zawodowego w Muzeum Narodowym w stolicy. Jak stwierdził podczas uroczystości otwarcia przewodniczący KCZZ, tow. A. Burski, wystawa obrazuje wkład ponad 3 i pół milionów związkowców w budowę Polski Ludowej i stanowi podsumowanie 4-letniego okresu działalności ruchu zawodowego.**

Na otwarcie wystawy przybyli m. in.: Marszałek Sejmu — Kowalski, wicemarszałkowie, tow. Szwalbe i Barcikowski, wicepremier Korzycki, minister Podedworny, wiceministrowie, ttow.: Sokorski, Balicki, Witaszewski, Kościński, przewodniczący ZMP, tow. Zarzycki.

Na otwarciu byli również obecni: przewodniczący KCZZ, tow. Burski, sekretarz generalny, tow. Ćwik, przewodniczący komitetu organizacyjnego Kongresu Zw. Zaw., tow. Kratko, działacze ruchu zawodowego oraz delegacje stołecznych fabryk i urzędów.

Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora Muzeum Narodowego, prof. Lorentza, przemówił tow. Burski.

W imieniu Rządu przemawiał wicepremier Antoni Korzycki.

Otwarcia wystawy dokonał Marszałek Sejmu, Władysław Kowalski.

### Wystawa — przeglądem dorobku ruchu zawodowego

Wystawa dorobku polskiego ruchu zawodowego mieści się w 6 salach i 2 westibulach warszawskiego Muzeum Narodowego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

**Sprawozdania ze spotkań delegatów na Kongres Związków Zawodowych z załogami robotniczymi zamieszczamy na str. 4**

*58 m kw. tynku w ciągu 6 godzin*



*Tynkarz Władysław Jóźko pracujący przy odbudowie pałacu Nepros na placu Teatralnym w Warszawie dzięki zastosowaniu listw stalowych oraz sprawnej organizacji pracy uzyskał nowy rekord szybkości tynkowania pokrywając w ciągu 6 godzin pracy 58,14 m kw.*

## Nowy rekord tynkarski padł w Warszawie

**W dniu wczorajszym przy odbudowie pałacu „Neprosa" na placu Teatralnym, przeprowadzanej przez II oddział BOR „Mirów", zespół tynkarski pod kierownictwem Władysława Jóźko osiągnął nowy ogólnopolski rekord, pokrywając w czasie 6 godzin pracy 58,14 m kw. muru tynkiem. Poprzedni najlepszy wynik wynosił 52 m kw. i należał do poznańskiego tynkarza Nowaka. Zespół Władysława Jóźko osiągnął nowy rekord w ramach akcji uczczenia II Kongresu Zw. Zaw.**

Załoga odbudowy pałacu „Neprosa" może się więc poszczycić drugim już na miarę krajową wspaniałym osiągnięciem. Przed kilkoma dniami pracujący tu tynkarz Edward Fronczak osiągnął rekord wydajności przy tynkowaniu sufitów, pokrywając w 8 godzin 49 m. kw. muru.

Edward Fronczak ma również swą zasługę w osiągnięciu wspaniałej wydajności przez zespół Władysława Jóźko, on to bowiem zastosował do tynkowania ścian stalowe listwy, pozwalające na znaczną oszczędność czasu pracy.

### Organizacja pracy i ulepszenia

— Rekord nasz osiągnęliśmy dzięki sprawnej organizacji pracy, no i oczywiście ulepszeniu Fronczaka, — mówi Władysław Jóźko. — Wszyscy w naszej trójce, a więc mój pomocnik, mieszacz zaprawy i ja rozumiemy się doskonale. zaprawa jest zawsze świetnie przygotowana, nie potrzeba tracić czasu na dodatkowe mieszanie łopatą. Ulepszenie Fronczaka daje również poważne oszczędności na czasie.

Dawniej tynkując ścianę robiliśmy najpierw podłużne pasy z zaprawy, które musiały przeschnąć, zanim można było przystąpić do dalszej roboty. Dziś w kilka minut przybijamy do ściany listwy i praca idzie na całego.

Sądzę, że przy jeszcze większym usprawnieniu pracy można będzie osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, tym bardziej, iż całej załodze nasz system pracy bardzo się podoba.

### Nowy rekord w niebezpieczeństwie

Istotnie, nowemu rekordowi Władysława Jóźko mają już wkrótce zagrozić inni tynkarze II Oddziału BOR. Załoga jest bardzo zdyscyplinowana i ma na swym koncie nie jedno wspaniałe osiągnięcie. Ostatnio przeciętna dla tynkarzy, pracujących przy sufitach wyniosła ok. 46 m kw.

— 46 metrów to bardzo dobry wynik — mówi dawny majster budowy, a obecny kierownik referatu modernizacji przy II Oddz. BOR, tow. Michał Piotrowski, który był głównym organizatorem współzawodnictwa w tym oddziale. — Przecież ogólnopolski rekord wynosi tylko o 3 metry więcej. A przecież robota przy sufitach jest dużo trudniejsza niż przy ścianach.

— Zrobimy więcej — rzuca jeden z robotników — jeśli nie teraz, w ramach uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych to na pewno w ramach specjalnych zobowiązań, jakie już złożyliśmy na Święto Odrodzenia — 22 lipca.

Zobowiązania załogi II Oddz. BOR na dzień 22 lipca obejmują wykonanie 2.000 m kw. tynków, 900 m kw. betonu oraz wykończenie wszystkich robót stolarskich, malarskich, kamieniarskich i szklarskich. (ks).

## Robotnicy miast i wsi witają Kongres Zw. Zawodowych

We współzawodnictwie pracy dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, które ogarnęło cały kraj, czynny udział biorą również marynarze. Postanowili oni m. in. wykonać prace konserwacyjne i naprawy na statkach, zwiększyć wydajność i bezpieczeństwo pracy. Dla nawiązania bliższego kontaktu z robotnikami, marynarze postanowili zaprosić do „Domu Marynarza" w Gdyni 24 górników — przodowników pracy.

*

Poważne zobowiązania podjęły załogi koksowni dolnośląskich. Koksownia nr 1 wykona plan półroczny do dnia 26 czerwca. Koksownia nr 2 przeprowadzi radiofonizację szkoły podstawowej, koksownia nr 3 wykona plan miesięczny na maj w 108 proc., a koksownia nr 4 wykona remonty urządzenia dla szkoły podstawowej w Wałbrzychu.

*

Udział związkowców — robotników rolnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Czynie Kongresowym wysuwa ich na jedno z czołowych miejsc. Ogółem do współzawodnictwa przystąpiły zespoły 706 majątków, a wartość podjętych przez nie do dnia 20 maja zobowiązań przekroczyła sumę 200 milionów zł.

Do najważniejszych zadań, jakie wysunęli robotnicy rolni, należą: likwidacja odłogów, przyśpieszenie robót polnych, wzmożenie akcji „H", remont maszyn rolniczych i narzędzi oraz podniesienie mleczności krów. Ponadto robotnicy rolni podjęli szereg zobowiązań o charakterze socjalnym i kulturalno - oświatowym.

TEMATY DNIA

## Amerykańskie „marzenia ściętej głowy"

**Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ zwrócił się do przedstawicieli państw Europy zachodniej z „gorącym apelem" aby kraje ich ZAMIAST rozbudowy przemysłu, zwiększyły produkcję rolną celem „dogodzenia głodującej Europie".**

**Wydaje nam się, że — przede wszystkim — apel delegata amerykańskiego został skierowany pod niewłaściwym adresem. Jeśli rządowi Stanów Zjednoczonych rzeczywiście tak bardzo leży na sercu sprawa wyżywienia ludności krajów zachodnio - europejskich, to po co apelować do krajów Europy wschodniej. Jeśli pod bokiem, w krajach Europy zachodniej leżą odłogiem wielkie obszary rolne? Tym bardziej, że rządy krajów zachodnio - europejskich każdy apel rządu Stanów Zjednoczonych — ba, nawet każde życzenie każdego dyplomaty amerykańskiego — uważają za rozkaz i wypełniają posłusznie, nawet wówczas, gdy dzieje się to ze szkodą dla innych narodów.**

**O przykłady nie trudno. Tow. Bierut na plenum Komitetu Centralnego PZPR stwierdził, że „zgodnie z planem Marshalla, w okresie 1950/1951 powierzchnia pod zasiew pszenicy i żyta ma wynieść we Francji 4.750 tys. ha wobec 5.905 tys. ha we Włoszech, 4.830 tys. ha wobec 5.166 tys. ha; w Belgii, 240 tys. ha wobec 340 tys. ha; w Holandii, 380 tys. ha wobec 350 tys. ha; w Szwecji, 440 tys. ha wobec 563 tys. ha — przeciętnie w latach 1934/1938.**

**Pocóż więc rząd Stanów Zjednoczonych zmusza kraje zmarshallizowane do ZMNIEJSZANIA ich własnych obszarów siewnych, a później apeluje do krajów Europy wschodniej, aby zwiększały swą produkcję żywności na potrzeby niedożywionej ludności krajów Europy zachodniej? Czyżby amerykańscy pełnomocnicy planu Marshalla w tych krajach ograniczali ich produkcję rolną aby otworzyć rynki zbytu dla producentów wschodnio-europejskich? Czy może chodziło o zrobienie miejsca dla eksportu amerykańskiej pszenicy?**

**Nawiasem mówiąc, Polska i inne kraje Europy wschodniej zwiększają swą produkcję rolną, nie czekając na wezwania amerykańskich delegatów. Ale nie czynimy i nie mamy zamiaru czynić tego w przyszłości ZAMIAST produkcji przemysłowej. Zwiększamy jedno i drugie — produkcję rolną i przemysłową. Oczywiście poszłoby to znacznie szybciej, gdybyśmy mogli otrzymać z krajów Europy zachodniej niektóre maszyny, wzamian za nasze produkty rolne, które już dziś posiadamy w nadwyżce umożliwiającej eksport. Niestety, kraje zmarshallizowane, skrępowane przepisami planu Marshalla nie chcą nam dostarczać tych maszyn. A za import papierosów amerykańskich, radioodbiorników, płyt gramofonowych, perfum, luksusowych samochodów itp. płodami pracy naszego rolnictwa płacić nie będziemy.**

**Rozumiemy dobrze tęsknoty niektórych delegatów amerykańskich do „starych, dobrych czasów" Polski sanacyjnej, gdy tak właśnie wyglądał nasz handel zagraniczny. Polska Ludowa nie godzi się na rolę państwa europejskiego II klasy, któremu kapitał amerykański wyznacza funkcję żywiciela uprzemysłowionych krajów zachodnio - europejskich i konsumenta ich lub amerykańskich wyrobów przemysłowych. Brakujące nam maszyny zbudujemy sami, może nieco wolniej, ale na pewno zbudujemy. I przynajmniej przez ten czas nie będziemy głodni.**

**Czego ludność krajów marshallowskich, niestety, powiedzieć o sobie nie będzie mogła. Ł.W.**

# Dwie miary sprawiedliwości w praktyce rządu brytyjskiego

## Wywiad z min. Świątkowskim w sprawie Deringa

*Sprawa zbrodniarza wojennego Deringa znana jest dobrze polskiej opinii publicznej. Obywatel polski, dr Władysław Dering, posłuszny wykonawca rozkazów hitlerowskich, dokonywał zbrodniczych „doświadczeń lekarskich" na więźniach Oświęcimia. Po ucieczce z Niemców zbiegł do Włoch i znalazł się w szeregach armii Andersa, wraz z którą przybył do Anglii. Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski udzielił przedstawicielom PAP wywiadu dotyczącego sprawy przebywania Deringa na terytorium angielskim.*

„Rząd Polski — oświadcza min. Świątkowski — domagał się wydania Deringa od stycznia 1947 r., przedstawiając obfity materiał dowodowy. Jak wiadomo, z podobnym żądaniem wystąpiły Francja i Czechosłowacja. W rezultacie Dering wpisany został przez Komisję Zbrodni Wojennych Narodów Zjednoczonych na listę zbrodniarzy wojennych.

Po kilkunastomiesięcznej zwłoce, Rząd Brytyjski, w kwietniu 1948 r. wyraził oficjalną zgodę na wydanie Deringa. W maju tego samego roku, w przededniu przygotowanej już deportacji, zostaliśmy zawiadomieni, że deportacja jest wstrzymana, wskutek interwencji kilku członków parlamentu. W sierpniu 1948 r. zawiadomiono nas o definitywnym odwołaniu zgody na wydanie Deringa, który został natychmiast zwolniony i otrzymał schronienie na terenie W. Brytanii. Podając motywy tej decyzji, Rząd Brytyjski stwierdził, że ujawniły się nowe fakty przemawiające na korzyść Deringa, których nam jednak nigdy nie przedstawiono. Niezależnie od tego zakwestionowano identyczność osoby Deringa, nie przedstawiając również w tym kierunku żadnych dowodów. Rzecz prosta, że jedno twierdzenie przeczy drugiemu.

Protesty i dalsze kroki dyplomatyczne Rządu Polskiego, mimo upływu całego roku, nie przyniosły dotąd rezultatu.

### Złamane zobowiązania

Rząd Brytyjski był jednym z sygnatariuszy Deklaracji Moskiewskiej z 1943 r. o wydawaniu zbrodniarzy wojennych. W decyzji o wpisaniu Deringa na listę Komisji Zbrodni Wojennych w Londynie brał udział również przedstawiciel W. Brytanii. W świetle tych faktów obowiązek wydania Deringa sądom polskim, jedynym powołanym do osądzenia go, jest zupełnie bezsporny. Wszelkie dowody odciążające, gdyby je władze brytyjskie posiadały, powinny być również przekazane sądom polskim dla wykorzystania w toku procesu.

Jak wynika z powyższego, cofnięcie zgody na wydanie Deringa nie tylko nie da się uzasadnić prawnie, ale stanowi wyraźne pogwałcenie zobowiązań międzynarodowych, zaciągniętych przez W. Brytanię.

### Dwie miary

Ponieważ decyzja Rządu Brytyjskiego nie da się zrozumieć, ani wytłumaczyć w świetle prawa, motywów tej decyzji można szukać wyłącznie w przesłankach natury politycznej. Odmowa wydania Deringa jest, moim zdaniem, wyrazem zasadniczego zwrotu w postawie Rządu Brytyjskiego wobec przestępców wojennych, zwrotu, którego dowody mnożą się na terenie Niemiec. Jest powszechnie wiadome, że zwolnienia Deringa domagały się najbardziej reakcyjne i wrogie dla Polski Ludowej koła emigracji londyńskiej oraz ich możni protektorzy.

Sprawa Deringa nabiera specjalnego oświetlenia, gdy zestawimy ją z ostatnim faktem ściągnięcia z polskiego statku zbiegłego działacza antyfaszystowskiego i uchodźcy politycznego Gerharda Eislera, któremu bandera polska udzieliła azylu. Z jednej strony mamy zatem do czynienia z pogwałceniem prawa azylu w stosunku do osoby w pełni do niego uprawnionej, z drugiej zaś z udzieleniem ochrony wbrew prawu temu, osobie, która winna być wydana jako zbrodniarz wojenny. Należy podkreślić, że już w deklaracji alianckiej z 13. I. 1942 stwierdzono, że zbrodniarze wojenni nie mogą korzystać z przywilejów przyznanych uchodźcom politycznym. Tym ostatnim zaś wszystkie państwa cywilizowane, od czasów Rewolucji Francuskiej, udzielają azylu — zakończył rozmowę min. Świątkowski.

## Inauguracja Tygodnia Burs i Stypendiów

Na dziedzińcu „Dziekanki" odbyła się wczoraj uroczysta inauguracja „czwartego po wojnie „Tygodnia Towarzystwa Burs i Stypendiów", obchodzonego pod protektoratem ministra Oświaty Stanisława Skrzeszewskiego i Ministra Kultury i Sztuki — Stefana Dybowskiego.

„Tydzień TBS" trwać będzie do 28 bm. oraz 5 i 6 czerwca, w dni Święta Ludowego.

W niedzielę 22 bm. odbędą się we wszystkich miastach uliczne zbiórki na Fundusz TBS.

# Chłopi polscy odpowiadają na apel wsi Regnów

## Zjednoczenie SL i PSL oraz sojusz robotniczo-chłopski naczelnymi hasłami obchodu Święta Ludowego

**Centralny Komitet Obchodu Święta Ludowego ustalił hasła, pod którymi obchodzone będzie tegoroczne Święto Ludowe — dzień walki o dobrobyt i szczęście wsi polskiej.**

W związku ze zbliżającym się terminem zjednoczenia ruchu ludowego, które dokonuje się na płaszczyźnie sojuszu robotniczo - chłopskiego, pierwsze hasła głoszą:

„Niech żyje zjednoczenie SL i PSL!" — „Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski!" — „Przez jedność ruchu ludowego do lepszego jutra wsi!".

Ponieważ Święto Ludowe odbywać się będzie również pod znakiem walki o pokój mają treść następującą:

„Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi i ich paktem atlantyckim!" — „Niech żyje braterstwo narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronie pokoju i wolności narodów!" — „Niech żyje Wojsko Polskie, stojące na straży pokoju naszych granic i zdobyczy Ludu!".

Dalsze hasła popierają stanowisko Rządu w sprawie uregulowania stosunku między Państwem i Kościołem i stwierdzają, że chłopi nie pozwolą wykorzystywać ambony do walki z Polską Ludową. Dużo haseł mówi o zadaniach gospodarczych wsi, wzywając chłopów do podniesienia wydajności z hektara, zwiększenia pogłowia bydła, zwiększenia ilości ośrodków maszynowych, powiększenia obszaru uprawy roślin przemysłowych, do wykonania na czas dostaw zakontraktowanej trzody chlewnej itp. oraz do rozwinięcia współzawodnictwa pracy na wsi.

Oddzielne hasło głosi: „Spółdzielczość produkcyjna to droga do trwałego dobrobytu i rozkwitu kultury wsi polskiej".

Zagadnienia walki klasowej znalazły w hasłach tegorocznego obchodu Święta Ludowego silny wyraz. Hasła wzywają mało i średniorolnych chłopów do łączenia się przeciwko wyzyskiwaczom wiejskim, do oczyszczenia gminnych spółdzielni ze spekulantów i bogaczy. „Wszystkie sprawy wsi w ręce mało i średniorolnych chłopów!".

*

Rzucone przez chłopów wsi Regnów, w pow. Rawa Mazowiecka wezwanie do chłopów w całym kraju, aby wzięli udział w czynie dla uczczenia Święta Ludowego, zostało podjęte przez chłopów gminy Walowice w pow. rawsko - mazowieckim.

Na zebraniu Komitetu Obchodu Święta Chłopi tej gminy, podejmując apel Regnowa, wezwali do współzawodnictwa w kontraktowaniu trzody chlewnej, dostawach ziemniaków do spółdzielni i zakładaniu kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wszystkie gminy powiatów Rawa Mazowiecka, Brzeziny i Skierniewice. Chłopi wsi Wałucza zobowiązali się ponadto założyć dreny na drodze wiejskiej, a chłopi wsi Zagórze ułożyć 500 m bruku.

Niezależnie od podejmowania apelu chłopów z Regnowa, chłopi w całym kraju uchwalają dalsze zobowiązania dla uczczenia Święta Ludowego.

## III etap współzawodnictwa w Lidze Kobiet

W drugim dniu obrad Krajowej Konferencji Ligi Kobiet wysłuchano szeregu referatów omawiających m. in. wytyczne III etapu współzawodnictwa.

Ogólne wytyczne III etapu współzawodnictwa, w który wkracza Liga Kobiet, który trwać będzie do 15 października, tj. do Krajowego Zjazdu LK, zostały przyjęte z zapałem przez zebranych.

Wytyczne te stawiają jako naczelne zadanie dalszą walkę o pokój przez wzmożenie udziału kobiet w produkcji przemysłowej i rolniczej oraz w budownictwie kraju. W III etapie współzawodnictwa LK znacznie rozszerzy swą pracę kulturalno - oświatową w szczególności na odcinku świetlicowym, upowszechnienia książki i prasy. Naczelnym zadaniem jest likwidacja analfabetyzmu. Przewiduje się również znaczne wzmożenie udziału kobiet w spółdzielczości. Specjalne zobowiązania obejmują zagadnienia polepszenia opieki nad matką i dzieckiem oraz ulżenia pracy domowej kobiet.

# Bez ZSRR i krajów demokracji ludowej nie ma równowagi gospodarczej w Europie

## Przemówienie delegata Polski w Europejskiej Komisji Gospodarczej

**GENEWA (PAP) — Na posiedzeniu Europejskiej Komisji Gospodarczej, w toku debaty nad sytuacją gospodarczą Europy — przewodniczący delegacji polskiej, dr Łychowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że jeśli Europa Zachodnia chce znaleźć dla siebie „miejsce na ziemi", odpowiadające liczbie jej ludności i poziomowi stopy życiowej — musi się starać rozszerzyć podstawy swego istnienia przez ścisłą współpracę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.**

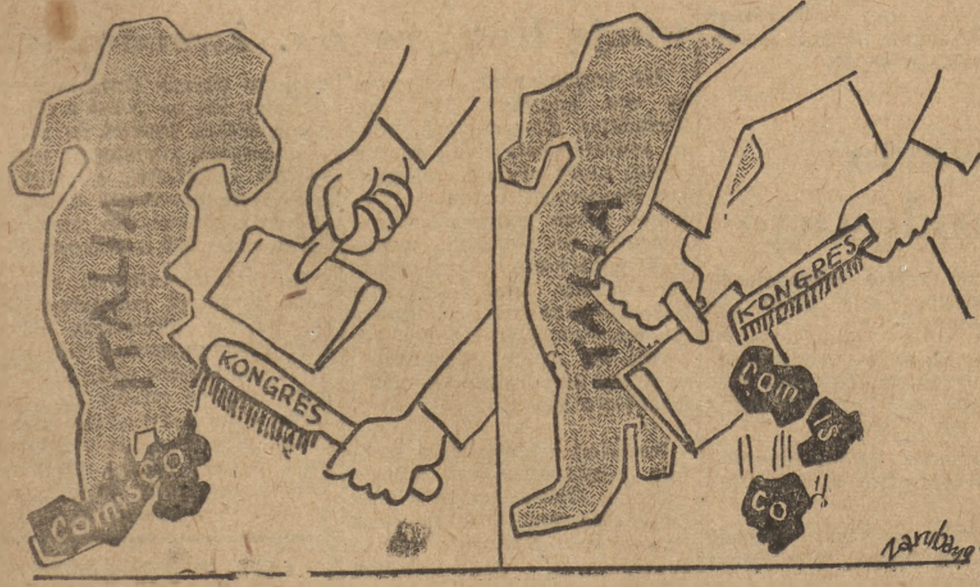
Obecną sytuację gospodarczą Europy Zachodniej — oświadczył dr Łychowski można określić w następujących punktach: 1) straciła ona swą dominującą pozycję w gospodarce światowej, 2) posiada obecnie zaledwie ułamek swego dawnego przemysłowego znaczenia w świecie, 3) utraciła w dużej mierze swe dochody z inwestycyj zamorskich, 4) ludność Europy Zachodniej szybko wzrasta.

Zależność Europy Zachodniej od przywozu, który osiąga w niektórych krajach 30 proc. dochodu narodowego — jest zasadniczą podstawą ich struktury gospodarczej. O tej właśnie zależności Europy Zachodniej od importu nie można zapominać gdy szuka się środków dla pokonania jej trudności.

### Znaczenie współpracy z ZSRR i Demokracjami Ludowymi

Min. Łychowski podkreślił, że choć ocenia się sytuację Europy jako całości — należy jednak rozróżnić trzy odrębne jej obszary, a mianowicie: Europę Zachodnią, Europę Wschodnią i Zw. Radziecki. Jest rzeczą oczywistą, że bez brania pod uwagę potencjału gospodarczego Zw. Radzieckiego, który już w roku 1938 wytwarzał jedną trzecią ogólnej europejskiej produkcji metali a obecnie był w stanie ofiarować światu 100 milionów buszli pszenicy — nie można uczynić żadnego poważnego wysiłku dla przywrócenia gospodarczej równowagi świata. To samo, choć w mniejszej mierze, można powiedzieć i o Europie Wschodniej, która przed wojną odgrywała tylko drugorzędną rolę w stosunkach Europy Zachodniej z resztą świata.

Delegat Polski stwierdził następnie, że sedno gospodarczych trudności Europy Zachodniej nie leży bynajmniej w dziedzinie produkcji. Za cyframi wzrostu tej produkcji, tak reklamowanymi, kryje się w dużej mierze odbudowa przemysłu niemieckiego przez amerykańskie władze okupacyjne, odbudowa, która już obecnie powoduje pewne trudności dla krajów Europy Zachodniej w ich walce i rynki zbytu. Istotę trudności stanowi deficyt bilansu płatniczego.




**Wdepnięto** **Sprzątnięto...**

(po zwycięstwie lewicy na Kongresie socjalistów we Włoszech).

Rys. JERZY ZARUBA

## Rząd Wolnej Grecji walczy o przywrócenie pokoju

(Dalszy ciąg ze str. 1)

WASZYNGTON (PAP). Komunikat Departamentu Stanu, ogłoszony w odpowiedzi na komunikat radziecki, poza równie ogólnikowymi, pełnymi wybiegów sformułowaniami, podkreśla, że „dopóki w Grecji trwa obecna sytuacja, St. Zjednoczone nie zaprzestaną udzialania jej pomocy".

SOFIA (PAP). — Jak donoszą z Aten, dziennikarze zagraniczni otrzymali tam kopię apelu matek greckich bojowników o wyzwolenie narodowe i demokrację, przebywających w więzieniach i obozach koncentracyjnych, skierowanego do ONZ, do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu, do premiera ZSRR Stalina i szefów rządów trzech innych wielkich mocarstw, oraz do wszystkich demokratów i uczciwych ludzi na całym świecie, którego cenzura faszystowska nie dopuściła do adresatów.

Matki więźniów faszyzmu zwracają się do wszystkich organizacji demokratycznych, do matek na całym świecie, do wszystkich uczciwych i wolnych ludzi, by podnieśli głos protestu w celu uratowania życia nejlepszych patriotów greckich.

BUKARESZT (PAP). Radio Wolnej Grecji podaje oświadczenie ministra spraw wojskowych greckiego rządu demokratycznego, który podsumowuje wyniki ofensywy armii demokratycznej w ciągu 4 miesięcy 1949 r.

Zgodnie z oświadczeniem wojska monarcho - faszystowskie straciły w tym czasie 31.857 żołnierzy i oficerów, w tym ponad 2.800 żołnierzy i oficerów przeszło na stronę armii demokratycznej.

# Imperialiści anglosascy ukrywają zdobycze nauki w dziedzinie lecznictwa

**W ostatnim numerze tygodnika „Świat i Polska" ukazał się artykuł pióra wiceministra Zdrowia dr B. Kożusznika, poświęcony działalności Międzynarodowej Organizacji Zdrowia. Artykuł ten zawiera rewelacyjne informacje, świadczące, że imperialiści amerykańscy i ich poplecznicy przekształcili najbardziej nowoczesne osiągnięcia w dziedzinie medycyny w broń wojenną. Nowoodkryte leki, zamiast służyć pomocą i ulgą cierpiącej ludzkości, ukrywane są w laboratoriach sztabów wojennych lub też sprzedawane po cenach niedostępnych dla szerokich mas ludności.**

„Ogólnoludzkiego znaczenia streptomycyny — pisze wicem. Kożusznik — która po raz pierwszy w historii walki z gruźlicą stworzyła podstawy do leczenia takich jej postaci, których dawniej nie umieliśmy leczyć (meningitis tbc), nie potrzeba uzasadniać. Produkcja tego leku ciągle jest nie wystarczająca, aby pokryć olbrzymie zapotrzebowanie medycyny, nawet jeśli idzie o leczenie gruźlicy u dzieci. Mimo to nie tylko nie uczyniono żadnych kroków, by produkcję tę rozpocząć w krajach poza Stanami Zjednoczonymi, ale przeciwnie raczej niechętnie się o tym mówi. Próby czynione przez Polskę w Światowej Organizacji Zdrowia, zmierzające do wyszkolenia swych specjalistów w którymś z amerykańskich ośrodków wytwórczych, nie dały żadnych wyników, z powodu braku zgody tych ośrodków.

Penicylina od pierwszej chwili stała się niezastąpionym lekiem. Przy jej pomocy zwalcza się dziś wiele chorób zakaźnych, niektóre z nich — jak choroby weneryczne — o wielkim znaczeniu społecznym i wielkim zasięgu epidemiologicznym.

Po wojnie — 5 krajów silnie zniszczonych przez wojnę, m. in. i Polska, miało otrzymać w ramach pomocy UNRRA kompletne urządzenia fabryczne, potrzebne dla produkcji penicyliny oraz uzyskać pełne informacje, dotyczące sposobów wytwarzania.

Dostawy sprzętu przeciągnęły się o półtora roku. Nadesłano sprzęt niekompletny, motywując to zmianami w sposobach wytwarzania penicyliny i obiecując informacje, dotyczące tych zmian. Niestety, ani właściwych szczepów o odpowiedniego sprzętu, ani danych odnośnie nowych sposobów wytwarzania penicyliny krystalicznej nie uzyskano, mimo starań, czynionych bezpośrednio lub za pośrednictwem SOZ.

Metody krystalizacji penicyliny na skalę techniczną nie zostały dotychczas opublikowane. Komitet redakcyjny monografii o Chemii. Penicyliny w przedmowie do tego dzieła na str. VII **wyraża się o penicylinie jako o broni wojennej.** Wiadomości o chemicznych własnościach i budowie szeregu innych wartościowych leków również nie są publikowane.

W związku z klimatem politycznym Stanów Zjednoczonych — amerykańscy uczeni boją się przyjmować stypendystów z krajów demokracji ludowej ze względu na to, że zgoda wyrażona przez danego naukowca na przyjęcie kandydata, pochodzącego z krajów demokracji ludowej, może być uważana za antyamerykańską działalność. W wypadku uzyskania takiej zgody — stypendyści krajów demokracji ludowej napotykają na duże trudności w uzyskaniu najnowszych wiadomości, a do wielu nie są w ogóle dopuszczeni.

*Światowa Organizacja Zdrowia, opanowana przez Amerykanów i Brytyjczyków, bezczynnie toleruje tego rodzaju politykę dyskryminacyjną w dziedzinie nauki i lecznictwa.*

„Błędna, niewłaściwa, a niejednokrotnie szkodliwa praktyka i polityka — pisze dr Kożusznik — prowadzona przez większość członków Rady Wykonawczej, jak i sam Sekretariat oraz Administrację SOZ spowodowały, że Związek Radziecki, Ukraina, Białoruś opuściły SOZ. Nieobecność Związku Radzieckiego w SOZ niewątpliwie odbije się ujemnie na jej pracach. Wystąpienie Związku Radzieckiego, Ukrainy i Białorusi należy uważać jako wielką stratę dla Organizacji".

Dotychczasowa działalność i zachowywanie się większości członków Rady Wykonawczej jak i samej Administracji — świadczy o tym, że Organizacja ta (SOZ) była i jest na usługach obozu imperialistyczno - kapitalistycznego. O dalszym uczestniczeniu wielu państw w pracach SOZ niewątpliwie będą decydowały nie deklaracje, nie rezolucje, nie piękne mowy i długie dyskusje, ale konkretne fakty i konkretny wkład w dzieło pokoju i postępu — stwierdza w zakończeniu swego artykułu wiceminister Zdrowia dr B. Kożusznik.

# Znaczne rozszerzenie obrotów handlowych z Izraelem i Holandią

W dniu 20 maja br. podpisana została w Warszawie umowa o wymianie handlowej między Polską a państwem Izrael na okres od 20 maja 1949 r. do 31 maja 1950 r. oraz układ płatniczy, regulujący zasady płatności, wynikające z obustronnej wymiany towarowej.

Ze strony Polski umowę podpisał minister Handlu Zagranicznego, inż. Tadeusz Gede, a ze strony państwa Izrael minister pełnomocny p. I. Barzilay.

Umowa przewiduje po stronie eksportu z Polski następujące artykuły: węgiel, zboże, różne artykuły przetwórczo-rolne, wyroby metalowe, rowery, maszyny włókiennicze, rolnicze i inne, chemikalia, artykuły włókiennicze, szkło, porcelanę, papier i inne.

Polska importować będzie z Izraela: owoce cytrusowe i ich przetwory oraz artykuły przemysłowe, jak np.: materiały dentystyczne, specjalne chemikalia, ostrza do golenia i inne.

Łączne obroty w eksporcie i imporcie wynoszą w okresie umownym około 20 miln. dol.

Obecna umowa handlowa polsko - izraelska stanowi — po okresie wymiany bezumownej — poważny etap w kierunku znacznego rozszerzenia obrotów towarowych między obu krajami.

W tym samym dniu, tzn. 20 maja br., podpisano w Ministerstwie Handlu Zagranicznego w Warszawie umowę o wymianie towarowej między Polską a Holandią na rok 1949— parafowaną 15.II br.

Ze strony polskiej umowę podpisał podsekretarz stanu w Ministerstwie HZ, inż. Józef Kutin, ze strony zaś holenderskiej chargé d'affaires poselstwa Królestwa Holandii w Warszawie p. L. Savelberg.

Umowa na rok 1949 z Holandią przewiduje obrót towarowy w wysokości około 20 miln. dol. po każdej stronie i stanowi poważne rozszerzenie dotychczasowych stosunków handlowych pomiędzy obu krajami.

Głównymi artykułami naszego eksportu do Holandii są — poza węglem — szkło i ceramika szlachetna, drzewo, papier oraz tekstylia, po stronie importu z Holandii: różne surowce, tłuszcze, śledzie, aparaty precyzyjne, wełna, len i bawełna.

# W Warszawie została otwarta wystawa dorobku ruchu zaw.

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Sala pierwsza skupia plansze, ilustrujące rozwój związków zawodowych. Jedna z plansz przypomina, że w 1945 r. liczba zorganizowanych związkowców wynosiła 1.292 tys., a obecnie wynosi 3.560 tys. O przodowniczej roli partii w ruchu zawodowym świadczy plansza, wskazująca, że milion trzysta tys. związkowców to członkowie PZPR.

Sala druga zawiera eksponaty, obrazujące troskę związków zawodowych o ciągłe polepszanie warunków materialnych mas pracujących. Plansze obrazują stały wzrost realnych zarobków, a przede wszystkim ostatnią reformę płac, która objęła ok. 3 miln. pracujących i przyniosła przeciętnie 10 proc. wzrost uposażeń. Plansze przypominają, że poza płacą gotówkową, każdy pracujący otrzymuje pomoc z tytułu ubezpieczeń społecznych, wynoszącą przeciętnie 10 proc. płac pracowniczych, dodatek rodzinny, stanowiący 12 proc. płac, świadczenia socjalne, jak: żłobki, przedszkola, kolonie dla dzieci, wczasy itd., co wynosi dalsze 5 proc. funduszu płac.

O rozwoju akcji socjalnej świadczy plansza stwierdzająca, że w roku bież. budżet państwowy przeznacza ok. 25 miliardów zł na fundusz socjalny.

Działalność ruchu zawodowego w zakresie podnoszenia świadomości politycznej oraz poziomu kultury i oświaty szerokich mas pracujących obrazują plansze, makiety i fotografie zgromadzone na sali trzeciej. Związki zawodowe zorganizowały m. in. 6.770 świetlic, w tej liczbie 2.240 świetlic w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

W sali czwartej, główna plansza przypomina, że w ramach planu 3-letniego produkcja w stosunku do okresu przedwojennego wzrosła dwukrotnie. Dalsze plansze wskazują, że łączność miasta ze wsią realizuje 1.016 zakładów pracy, które troszczą się o 1.091 ośrodków maszynowych.

Sala piąta zawiera eksponaty wskazujące, że robotnik stał się współgospodarzem swego warsztatu pracy. Do 1 stycznia br. w różnych resortach objęło kierownicze stanowiska 25.618 robotników. W sali tej zgromadzono liczne eksponaty, obrazujące rozwój współzawodnictwa pracy oraz różnorodność form współzawodnictwa, jak młodzieżowe brygady produkcyjne, współzawodnictwo zespołowe, międzyzakładowe, brygady remontowe itp.

Sala szósta obrazuje dorobek planu 3-letniego i wskazuje na przełomowe znaczenie dla naszego rozwoju planu 6-letniego. Plansze tej sali wskazują, że wkład naszej pracy pomnoży siły pokoju.

Ponadto zorganizowana została wystawa, obrazująca dorobek międzynarodowego ruchu zawodowego, złożona z eksponatów nadesłanych przez poszczególne centrale związkowe.

Eksponaty, zgromadzone na wystawie w Muzeum Narodowym, wykonane zostały przeważnie przez poszczególne zakłady pracy całego kraju. Wystawę opracowali inżynierowie Trepkowski i Usarski oraz red. Męclewski. Po 12 czerwca wystawa ruszy w teren.

## Pogrzeb Mikołaja Siemiaszko

MOSKWA, (PAP). — Dnia 20 bm. odbył się w Moskwie pogrzeb jednego z najstarszych członków partii bolszewickiej, wybitnego działacza medycyny radzieckiej, członka rzeczywistego Akademii Nauk Lekarskich ZSRR i Akademii Nauk Pedagogicznych RSFRR, prof. Mikołaja Siemiaszko.

Na uroczystościach żałobnych obecni byli m. in. minister zdrowia publicznego ZSRR Smirnow, wiceminister wyższego szkolnictwa Świetłow, liczni przedstawiciele radzieckiego świata lekarskiego i naukowego.

## WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

### PLENUM KC KP (b) MOŁDAWII

MOSKWA. Plenum KC KP (b) Mołdawii przedyskutowało referat sekretarza KC, N. Kasznikowa o zadaniach organizacji partyjnej republiki w zakresie akcji siewnej oraz dostaw zboża dla państwa.

Kołchozy, sowchozy i gospodarstwa chłopskie Mołdawii wykonały już plan państwowy w zakresie siewów jarych.

W roku bieżącym założono 3.018 ha nowych sadów. Jest to trzy razy więcej niż przewidywał plan. Zasadzono nowe winnice na obszarze 1.476 ha i ochronne pasy leśne na obszarze wynoszącym ponad 5.500 ha.

Po raz pierwszy na znacznych obszarach zasadzono uprawy podzwrotnikowe: cytryny, figi, mandarynki i eukaliptusy.

### ZAKOŃCZENIE DEKADY LITERATURY KAZACHSKIEJ

MOSKWA. W Moskwie zakończyła się Dekada literatury kazachskiej. Podsumowaniu jej wyników poświęcone było rozszerzone posiedzenie Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich ZSRR, które odbyło się dnia 19 bm. Sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich Kazachstanu, Sabid Muksanow stwierdził, że wszechstronne omówienie kazachskiej prozy, poezji i dramaturgii — dokonane wspólnie z najwybitniejszymi literatami Moskwy pomogło pisarzom kazachskim w sposób bardzie właściwy ocenić nie tylko ich osiągnięcia, ale i braki. Wyraził on przekonanie, że Dekada przyczyni się do dalszego rozwoju literatury kazachskiej.

Przemawiający na konferencji pisarze: N. Tichonow, A. Sofronow, L. Sobolew, M. Auczow i inni, z zadowoleniem podkreślali sukcesy pisarzy kazachskich.

### U UCZONYCH RADZIECKICH

MOSKWA. Dnia 19 bm. zakończyła się V sesja Rady Koordynacji działalności naukowej Akademii Nauk Republik Związkowych. Wysłuchano dziesięciu referatów kierowników Akademii Nauk Ukrainy, Białorusi, Azerbejdżanu, Gruzji, Armenii, Uzbekistanu, Kazachstanu, Litwy, Łotwy i Estonii.

Referaty wygłoszone na sesji świadczą o wielostronnej i owocnej działalności uczonych poszczególnych republik w roku 1948. Ich prace przyczyniły się w znacznej mierze do rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

## Powrót literatów i dziennikarzy z Moskwy



*W sobotę wróciła z Moskwy wycieczka literatów i dziennikarzy polskich, która bawiła trzy tygodnie w Związku Radzieckim. Na fotografii (od lewej strony): prof. Kubacki, Jastrun, red. Arski, red. Kowalewski, red. Weber, red. Lanota, red. Wójcicki, Rudnicki, Woroszylski i red. Skonecki.*

# Chcemy palić dobre papierosy

W swoim czasie poruszyliśmy na tym miejscu sprawę polityki produkcyjnej Polskiego Monopolu Tytoniowego, wysuwając następujące zasadnicze postulaty w imieniu naszych czytelników, od których otrzymaliśmy wiele listów w tej sprawie: 1) ujawnienie na opakowaniach wytwórni papierosów, 2) polepszenie jakości produkcji i 3) urozmaicenie gatunków papierosów.

Dziś możemy zakomunikować naszym czytelnikom, co następuje:

1) w sprawie zerwania z anonimowością wytwórni, P. M. T. postanowił w terminie do 1 lipca wprowadzić nazwę wytwórni na opakowaniach. W ten sposób palacz będzie mógł stwierdzić, która fabryka papierosów produkuje lepiej, a która gorzej, a z drugiej strony ambicją każdej fabryki będzie produkować lepszy towar, co przyczyni się do podniesienia jakości papierosów.

2) w sprawie polepszenia jakości papierosów czynnikiem decydującym było zastąpienie starych maszyn, nie posiadających odpowiednich przyrządów oczyszczających, nowymi maszynami, co pozwoli uniknąć produkcji niestarannych wyrobów. I na tym odcinku dokonuje się obecnie zwrot. Stan dotychczasowy zespołu maszyn przedstawiał się jak następuje: 40% nowych — 60% starych maszyn, częściowo nie nadających się do użycia. Do 1 lipca r. b. nastąpi wycofanie zdezelowanych maszyn. Zespół maszyn będzie się przedstawiał jak następuje: 80% maszyn nowych — 20% maszyn starych, ale udoskonalonych.

Jednocześnie P. M. T. rozważa możliwość zmiany dotychczasowego stosunku premii za jakość do premii za ilość. Te zmiany powinny przyczynić się do polepszenia jakości produkcji Monopolu Tytoniowego; będziemy oczekiwali tego polepszenia.

3) Sprawa urozmaicenia asortymentu papierosów natrafiała na największe trudności. Wysuwany m. in. argument, że np. ogromnie powiększyła się liczba palaczy „Górników" w porównaniu ze sprzedawanymi uprzednio również 5-złotowymi „Heleni", nie jest słuszny. Dlatego więcej palaczy pali ten gatunek, że po prostu nie ma innych gatunków na rynku. To nie jest argument dla uspołecznionego przemysłu. Trzeba bezwzględnie dać palaczowi wybór papierosów w tej samej cenie mocnych i słabszych, o takim lub innym smaku.

Poza tym trzeba skończyć z sezonowością papierosów. Coraz to ukazują się jakieś papierosy na rynku i nikną. Palaczom smakowały „Lechy" i zniknęły, zniknął również szereg innych gatunków. Dziś np. na rynku warszawskim można nabyć „Kongresowe", „Grunwaldy", „Górniki" i „Mocne", przy czym często jednego lub drugiego gatunku brak w kioskach (zwłaszcza „Górników", dostarczanych w niedostatecznej ilości). Nie ma natomiast na rynku np. dobrych papierosów „Poznańskich", o tej samej mieszance i tej samej cenie, co „Kongresowe", ale lepiej wyprodukowanych.

Czy Monopol może wypuścić więcej gatunków papierosów? Na pewno. Dyrekcja monopolu uwzględnia potrzeby konsumentów i oświadczyła, że mogłaby już dziś rzucić na rynek 10 gatunków papierosów w cenach od 4 do 10 zł. za sztukę. Dyrekcja twierdzi, że przeszkodą byłyby tutaj trudności z opakowaniem. Wydaje nam się, że nie jest to trudność nie do pokonania, i że przemysł papierniczy i przemysł poligraficzny mogą wykonać zamówienia PMT w tym zakresie (chociaż w uprzednich miesiącach przemysł poligraficzny według oświadczenia P. M. T. niejednokrotnie nie wypełnił zobowiązań).

W najbliższym czasie P. M. T. zapowiada jednak rzucenie trzech nowych gatunków papierosów na rynek, a po zbiorach tytoniu rozpatrzy sprawę dalszego zwiększenia asortymentu.

Sprawa papierosów musi być do końca rozwiązana. Musimy ostatecznie zerwać z pozostałościami polityki monopolowej w systemie kapitalistycznym. Wartoby przy okazji skończyć i z samą nazwą „monopol", a wprowadzić po prostu nazwę Państwowy Przemysł Tytoniowy, co odpowiada treści przedsiębiorstwa i uwypukli jeszcze pracownikom P. M. T. nową rolę tego przemysłu.

P. M. T. ma do zanotowania po wojnie duże sukcesy, przede wszystkim w dziedzinie odbudowy i rozbudowy fabryk, zwiększenia produkcji i uprawy tytoniu. W roku 1939 P. M. T. produkował 620 milionów papierosów miesięcznie, w roku 1945 — 150 milionów, a dziś 1.700 milionów! To są sukcesy niezaprzeczone. Ale w parze z nimi musi iść zwiększona troska o konsumenta.

JERZY RAWICZ

# Droga zdrady i zaprzaństwa trockistów jugosłowiańskich

**Roman Zambrowski**

*Poniżej drukujemy artykuł Sekretarza KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. R. Zambrowskiego. Artykuł ten zamieszczony był w ostatnim numerze organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych „O trwały pokój o demokrację ludową!".*

Uchwalona jednogłośnie rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych o sytuacji w KPJ stwierdziła, że „przywódcy KPJ swymi antypartyjnymi i antyradzieckimi poglądami, nie dającymi się pogodzić z marksizmem-leninizmem, całym swoim postępowaniem i odmową przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego przeciwstawili się partiom komunistycznym, należącym do Biura Informacyjnego, wkroczyli na drogę wyłamywania się z jednolitego frontu przeciw imperializmowi, wkroczyli na drogę zdrady międzynarodowej solidarności mas pracujących i staczania się na pozycję nacjonalizmu".

Rezolucja Biura Informacyjnego, zawierająca surową krytykę błędów przywódców KPJ, dawała im równocześnie możność naprawienia tych błędów. Pamiętamy jednak, jak rezolucję tę przyjęła klika Tito. Ileż to krokodylich łez wylali jugosłowiańscy odszczepieńcy na temat rzekomej niesprawiedliwości, która ich spotkała, o rzekomej bezpodstawności czynionych im zarzutów. Przysięgali wtedy o swej niezmiennej wierności wobec marksizmu-leninizmu, wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej.

## Przejście kliki Tito na stronę imperializmu jest faktem

Dziś, w niespełna rok po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego, przejście kliki Tito na stronę obozu imperialistycznego stało się już faktem, wstrętna zaś rola, jaką pełnią oni w interesie imperializmu anglo-amerykańskiego, jest łudząco podobna do roli renegatów trockistowskich w okresie ich najgłębszego upadku.

Dla imperializmu amerykańskiego, daremnie usiłującego ukryć agresywne ostrze paktu atlantyckiego w powodzi obłudnych frazesów o jego obronnym charakterze i rzekomo napastniczych celach ZSRR, efektywne znaczenie miała pomoc, bynajmniej nie bezinteresowna, aparatu propagandowego renegata Tito, usiłującego szkalować ZSRR, rzucającego oszczerstwa, iż ZSRR nie honoruje zasady równości praw w stosunku do małych narodów, iż rzekomo uzależnia od siebie kraje demokracji ludowej, hamuje ich uprzemysłowienie itd.

Najpoważniejsze sukcesy w dziedzinie uprzemysłowienia, osiągnięte przez wszystkie kraje demokracji ludowej właśnie dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego, podkreślają z jeszcze większą siłą zdradę kliki Tito, która spycha Jugosławię na drogę degradacji ekonomicznej, na drogę kapitalizmu, na drogę ujarzmienia przez imperialistów.

Dla amerykańskich imperialistycznych podżegaczy wojennych, otaczających ZSRR i kraje demokracji ludowej rozgałęzioną siecią wojskowych baz strategicznych i szczególną wagę przywiązujących do strategicznych baz we Włoszech i w Grecji, poważne znaczenie posiada wichrzycielska działalność kliki Tito na Bałkanach, jego ciągłe groźby pod adresem Bułgarii i Albanii. Prasa imperialistyczna wyraża nadzieję, że stan stałej groźby ze strony Tito, unieruchomi i osłabi kraje demokracji ludowej na Bałkanach.

Istotnym wreszcie elementem, wiążącym klikę Tito z imperializmem anglo-amerykańskim, jest jego polityka, w szczególności w dziedzinie handlu zagranicznego, polityka prowadzona przy akompaniamencie frazesów o uprzemysłowieniu Jugosławii, polityka wciągająca Jugosławię w sferę wpływów anglo-amerykańskiego imperializmu i przekształcająca Jugosławię w bazę surowców strategicznych panów z Wall-Street.

## Charakterystyczne głosy prasy anglo-amerykańskiej

Korespondent belgradzki „New York Herald Tribune" Alsop pisał cynicznie, iż nie ma obawy, aby broń sprzedana Jugosławii przez USA miała się znaleźć w rękach Rosji, gdyż „kula sprzedana dziś Jugosławii może znaleźć z największym prawdopodobieństwem jedynie drogę do Rosji przez wystrzelenie jej w głowę Rosjanina". A tygodnik amerykański „News Week" ujawnia, iż rząd amerykański postanowił „nawiązać normalne stosunki gospodarcze z marszałkiem Tito i położyć kres gospodarczej kwarantannie Jugosławii", przy czym przede wszystkim zostanie zezwolony wywóz towarów strategicznych, figurujących na liście 1—B, których eksport do Europy Wschodniej jest zakazany, a następnie zezwolony będzie wywóz pewnych artykułów z listy 1—A (rzadkie surowce, samoloty i materiał wojenny).

Klika Tito, wierna swej trockistowskiej naturze, całą tę politykę zdrady i zaprzaństwa usiłuje przystroić w „lewe" socjalistyczne frazesy, bądź to wysuwając śmieszne argumenty, iż w ten sposób wciąga ona wprowadzony przez nich rzekomo w błąd imperializm anglo-amerykański do budownictwa socjalizmu w Jugosławii, bądź to powołując się na jakiś artykuł w „Borbie", w którym raz jeden i głucho klika Tito wypowiedziała się dla zachowania pozorów przeciw paktowi atlantyckiemu, bądź wreszcie na słowa samego Tito, który — według informacji „Washington Post" — 2 kwietnia wystąpił na wyspie Brion ze stekiem „najwymyślniejszych przekleństw i oskarżeń przeciw „Kominformowi" i prasie kapitalistycznej za ich krytykę reżimu titowskiego". A przecież wiadomo, że prasa kapitalistyczna już dawno przestała krytykować Tito, a Tito zaczepia ją tylko po to, aby tym więcej móc sobie pozwolić w nikczemnych napaściach na ZSRR i kraje demokracji ludowej. Sama zresztą prasa kapitalistyczna jest bardzo wyrozumiała dla tych „lewych" chwytów Tito.

We wspomnianym artykule „Washington Post" czytamy: „Tito znajduje się w sytuacji, w której musi poruszać się z największą ostrożnością. Niewątpliwie znaczna część komunistów, która stanęła po jego stronie... może go opuścić, jeśli okaże się, że rozłam ten był nie tylko aktem politycznym, ale również miał podłoże ideologiczne".

## Przekształcenie Jugosławii w republikę burżuazyjną

Szybkie zbliżenie pomiędzy USA a Tito budzi niepokój w niektórych kołach greckich monarcho-faszystów, które obawiają się, aby potok dolarów spływający do Grecji nie zmniejszył się na skutek porozumienia USA i Tito. Tak np. w obawie przed konkurencją Tito, grecki dziennik faszystowski „Ethnikos Kizis" zwraca się do Amerykanów z patetycznym apelem: „Czego oczekujecie... od Tito, który okazał się złym przyjacielem Rosjan i który nigdy nie będzie dobrym przyjacielem Amerykanów. Baczcie, byście nie zapłacili zbyt wysokiej ceny. Zajmijcie się Grecją i tylko nią..."

Obecna polityka zagraniczna kliki Tito, coraz bardziej uzależniająca Jugosławię ekonomicznie i politycznie od obozu podżegaczy wojennych i wyznaczająca jej rolę zamaskowanej na czas pewien bazy imperializmu przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, wiąże się ściśle z termidoriańską polityką jugosłowiańskich trockistów, z ich kursem na przekształcenie Jugosławii w republikę burżuazyjną.

We wszystkich wprawdzie wystąpieniach swoich przywódcy jugosłowiańscy zaklinają się, że „budują socjalizm" i są wierni „internacjonalizmowi". W rzeczywistości jednak ci trockiści pod maską socjalistycznej frazeologii dokładają wszelkich starań, aby wciągnąć narody Jugosławii do walki przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Wokół tego „hasła" Tito usiłuje skupić wszystkie warstwy narodu jugosłowiańskiego włącznie do najbardziej rekcyjnych nedićzowskich, paweliczowskich reakcyjnych grup politycznych. Skupszczyna, każda rada gminna, uniwersytet, zebrania duchownych, związki zawodowe i kluby sportowe, wszyscy zmuszeni zostali do uchwalania „jednogłośnych" oszczerczych rezolucyj przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Całej tej akcji towarzyszy systematycznie rozniecanie wyuzdanego nacjonalizmu, odradzanie wielkoserbskiego szowinizmu i gra na separatyzmie chorwackim i słoweńskim.

## Kadry wojskowo-biurokratyczne są oparciem dyktatury Tito

Po krótkim okresie pozornego ożywienia organizacyjnego KPJ, spowodowanego obawą przed rezonansem, ze rezolucja Biura Informacyjnego spotka się od razu z poparciem klasy robotniczej, po krótkim okresie zacierania roli Frontu Narodowego, w ostatnich czasach zatriumfował całkowicie kurs na ponadklasowy Front Narodowy, jako „podstawową siłę polityczną Jugosławii". Jeśli do tego dodamy masowe przyjmowanie do KPJ elementów urzędniczych, drobnomieszczańskich i kułackich, bezwzględny terror bandytów Rankowicza, wciągających do współpracy elementy kolaboracjonistyczne spośród czetników i ustaszy przeciw trzonowi proletariackiemu w KPJ, jeżeli zważymy, iż klika Tito systematycznie zniża poziom życiowy klasy robotniczej, przerzucając na nią wszystkie ciężary realizacji, cezarystycznych ambicyj Tito, jeśli zważymy masową ucieczkę robotników na wieś, jeśli wreszcie zważymy, że ruch brygad ochotniczych wyrodził się w system pracy przymusowej — to jasne staje się, że nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie trockiści jugosłowiańscy sprzeniewierzyli się zasadzie przodującej i kierowniczej roli klasy robotniczej. W rzeczywistości klika Tito pozbawiła klasę robotniczą roli kierowniczej, klasa robotnicza Jugosławii uciskana jest przez coraz bardziej degenerujące się kadry wojskowo-biurokratyczne, stanowiące najważniejsze oparcie dyktatury Tito.

## Nieuchronne konsekwencje zdradzieckiej polityki trockistów

W 1937 r. Stalin w następujący sposób charakteryzował trockizm:

„Współczesny trockizm nie jest kierunkiem politycznym wśród klasy robotniczej, lecz wyzutą z zasad i bezideową bandą szkodników, dywersantów, szpiegów, wywiadowców, morderców, bandę zaciekłych wrogów klasy robotniczej, najemnych agentów organów wywiadowczych obcych mocarstw".

Późniejsza droga, trockistowskiej grupki PUOM, czy wreszcie niedobitków polskich trockistów, którzy nawet w okresie okupacji hitlerowskiej rozwijali antyradziecką działalność, całkowicie potwierdziły charakterystykę Stalina z 1937 roku.

Sytuacja w KPJ różni się od przytoczonych przykładów tym, że tu klika zwyrodnialców trockistowskich znalazła się u władzy. Tutaj zwyrodnienie termidoriańskie dokonuje się wśród ludzi, którzy usiłują przypisać sobie zasługi mas pracujących oraz usiłują spekulować na bohaterskiej walce narodów Jugosławii o wyzwolenie społeczne i narodowe, usiłują spekulować na walce, która mogła być doprowadzona do zwycięskiego końca jedynie dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem hitlerowskim oraz dzięki bezpośredniej pomocy ZSRR, udzielonej narodom Jugosławii. Sytuacja ta określa szczególne cechy postępowania jugosłowiańskich trockistów. Ile by jednak nie perorowali jugosłowiańscy pseudo-teoretycy trockistowscy w rodzaju Dżilasa i Mosze Pjade o „dialektyce specyficznej drogi Jugosławii do socjalizmu" i o swej „wierności" marksizmowi-leninizmowi, doświadczenie ostatniego roku działalności trockistowskiej kliki Tito, staczającej się po równi pochyłej bezspornie wskazuje, iż mamy do czynienia z bezideową i „wyzutą z zasad karierowiczowską klikę oszustów politycznych" z bandą dwulicowców politycznych, prowadzącą Jugosławię po drodze coraz silniejszego sprzęgania z imperializmem anglo-amerykańskim, po drodze restauracji kapitalizmu i przekształcenia kraju w republikę burżuazyjną.

Istota trockizmu, jak wiadomo, polegała na tym, że trockizm walczył przeciw władzy radzieckiej, usiłował zniweczyć autorytet ZSRR, jako awangardy i twierdzy proletariatu międzynarodowego: trockizm usiłował w szeregach klasy robotniczej wszystkich krajów podważyć zaufanie do WKP(b), do bolszewizmu, jako do partii, reprezentującej najbardziej postępowe siły w całym międzynarodowym ruchu proletariatu, jako do partii, która dzięki geniuszowi Lenina i Stalina rozwinęła wszechstronnie marksizm-leninizm i słusznie uznana jest za wodza i nauczyciela komunizmu międzynarodowego.

Jugosłowiańscy trockiści z kliki Tito, podobnie jak Trocki, pochłonięci są jedynie wysiłkami, aby za wszelką cenę podważyć zaufanie proletariuszy wszystkich krajów do ZSRR, wyłażą ze skóry, aby pomniejszyć międzynarodowy autorytet WKP(b), aby dowieść, że bolszewizm nie jest najbardziej przodującą teorią, strategią i taktyką, jako wzór dla wszystkich partii marksistowskich. Podobnie jak Trocki, który usiłował dowieść, że bolszewizm i jego teoria mają charakter „dogmatyczny", trockiści jugosłowiańscy powtarzają to samo słowo w słowo.

Klika Tito usilnie spekuluje na swojej przeszłości, przypisując sobie bezczelnie rzekome zasługi i w ten sposób udaje jej się jeszcze oddziaływać na część klasy robotniczej i mniej internacjonalistycznie wyrobione grupy jugosłowiańskich komunistów. Rosną jednak zastępy jugosłowiańskich komunistów, pomnych na internacjonalistyczne tradycje jugosłowiańskiej klasy robotniczej i wiernych tej Jugosławii, która niedawno jeszcze rosła i rozwijała się w obozie socjalizmu i demokracji pod przewodnictwem ZSRR.

Te zastępy jugosłowiańskich komunistów, wbrew terrorystycznej akcji Rankowicza i zaciekłej, antyradzieckiej propagandzie Dżilasa i Mosze Pjade, będą róść, będą coraz głębiej przenikać do jugosłowiańskiej klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa, położą kres haniebnemu okresowi, zdrady kliki Tito i zawrócą Ludową Jugosławię na drogę socjalizmu i rzeczywistej suwerenności narodowej w bratniej rodzinie krajów socjalizmu i demokracji ludowej.

Polska klasa robotnicza, która swój internacjonalizm wykuwała w ciężkiej, dziesiątki lat trwającej walce z nacjonalizmem, z nadzieją i wiarą śledzi walkę komunistów jugosłowiańskich przeciw nacjonalistycznej i trockistowskiej klice Tito, widząc w tej walce gwarancję rewolucyjnego i socjalistycznego odrodzenia Jugosławii.

# II Narada Przodowników Pracy

18 bm. odbyła się w Łodzi II Narada Przodowników Pracy wraz z działaczami związkowymi i gospodarczymi przemysłu włókienniczego. Narada zgromadziła około tysiąca osób i dała bogaty materiał ilustracyjny zarówno naszych osiągnięć, jak i braków.

Punktem centralnym narady była sprawa współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym. W ruchu współzawodnictwa uczestniczą obecnie dziesiątki tysięcy włókniarzy. Narada wykazała także, że ruch ten jest dźwignią poprawy bytu materialnego klasy robotniczej i że jest on w coraz większym stopniu ujmowany organizacyjnie.

Ale narada łódzka ujawniła też cały szereg bardzo istotnych braków — zwłaszcza w dziedzinie organizacyjnego ujęcia ruchu współzawodnictwa pracy. W dyskusji krytykowano ostro, ale rzeczowo, pracę Głównego Komitetu Współzawodnictwa, jak również Komitetów Współzawodnictwa na zakładach pracy. Ujawniono, iż dołowe ogniwa ruchu zawodowego nie odczuwają pomocy wpływu, instruktażu Głównego Komitetu Współzawodnictwa, który nie zdołał się jeszcze powiązać dostatecznie z dołami, z przodownikami, z Radami Zakładowymi, tak, aby stać się faktycznie dobrym, pomocniczym organem wszystkich ogniw ruchu zawodowego, przewodnikiem doświadczeń czołowych przodowników, pomocnikiem dla dołowych Komitetów.

Dyskusja ujawniła również wielką jeszcze słabość organizacji związkowych, Zarządów Głównych i okręgowych, w dziedzinie współzawodnictwa. Przyjęły one błędnie, powołanie do życia Głównego Komitetu Współzawodnictwa jako w pewnym stopniu za zwolnienie z odpowiedzialności za ruch współzawodnictwa.

Braki w pracy Głównego Komitetu Współzawodnictwa nie sprzyjały uaktywnieniu się Komitetów Współzawodnictwa przy Radach Zakładowych. Słusznie stwierdził tow. Kurzewski — że nie wystarczy powołać Komitet Współzawodnictwa Pracy i zorganizować sekcje w tym komitecie, trzeba jeszcze dopilnować, żeby komitet i sekcje pracowały, pomagać, instruować i kontrolować, inaczej komitety staną się martwym tworem.

Na naradzie omawiano problem regulaminów współzawodnictwa. Regulaminy nie są uniwersalne. Nie wolno zatem czekać bezczynnie na regulamin, nie wolno także ustosunkowywać się obojętnie do luk, jakie ten regulamin posiada przy zastosowaniu do proeblemów danego zakładu pracy.

Wniosek z dyskusji na ten temat był jasny: czynnik organizacyjny musi odegrać decydującą rolę, ale w tym celu konieczne jest jak najszybsze przezwyciężanie wszystkich braków w pracy Komitetów Współzawodnictwa i instancji związkowych.

Narada łódzka poświęciła też wiele uwagi problemowi współpracy robotników, Rady Zakładowej, Komitetu Współzawodnictwa z inteligencją techniczną, dyrekcją fabryk, z majstrami na warsztatach.

W dyskusji stwierdzono, że niektóre krajowe dyrekcje branżowe mało interesują się ruchem współzawodnictwa pracy. Przodownica pracy tow. Nawrotowa oświadczyła, że nie którzy dyrektorzy branżowi bardzo dalecy są od spraw współzawodnictwa pracy. Lepiej — ale jeszcze niedostatecznie — przedstawia się udział w ruchu współzawodnictwa pracy dyrekcji fabryk. Ponadto narada wykazała, że bardzo słabym miejscem w ruchu współzawodnictwa jest mały w nim udział majstrów. W wielu zakładach pracy odczuwa się niechętny stosunek niektórych majstrów do współzawodnictwa pracy.

Jaki wniosek nasuwa dyskusja na temat współpracy inteligencji pracującej, majstrów z ruchem współzawodnictwa pracy? Przede wszystkim ten, że należy stworzyć odpowiedni klimat dla współpracy majstrów z robotnikami w dziedzinie współzawodnictwa pracy, że należy otoczyć majstrów życzliwą opieką, że należy stworzyć bodźce materialne, że należy dużą wagę przywiązywać do narad wytwórczych i innych form współpracy.

Narada łódzka wykazała, jak ważnym elementem w rozwoju współzawodnictwa jest troska o maszynę i o właściwe zaopatrzenie materiałowe.

Przodownica pracy, tow. Czaplińska opowiada, w jaki sposób ich fabryka z zacofanej stała się przodująca. Ponieważ współzawodnictwu „niechętne" były maszyny, dokonano ich przeglądu, doprowadzono do porządku i okazało się, że maszyny stały się „chętnymi". Ruch współzawodnictwa, który w I kwartale obejmował 15 proc. robotników, obejmuje obecnie 50 proc. pracujących.

Poddano ostrej krytyce działalność wielu baz remontowych. Zarzucano im, że są mało operatywne, że nie docierają szybko do zakładu pracy, że remonty maszyn trwają długo. Bazy remontowe stanowią jedno z bardzo słabych ogniw w działalności przemysłu włókienniczego.

Omawiano na naradzie wpływ bezpieczeństwa i higieny pracy na rozwój współzawodnictwa. Należy kontrolować racjonalność wykorzystania funduszów przeznaczonych na racjonalizację techniczną, na organizowanie urządzeń higienicznych itp. Jedna z przodownic pracy opowiadała na naradzie o tym, jak wprowadzenie należytego oświetlenia, dobrej wentylacji, czystości pomieszczeń itp., uczyniło pracę bardzo radosną i wpłynęło na rozwój współzawodnictwa pracy.

Narada wskazywała na niezbędność wzmocnienia czujności klasowej wobec prób sabotażu na zakładach pracy. Nie należycie analizujemy poszczególne wypadki, dość lekkomyślnie kwalifikujemy je jako przypadkowe, a nie badamy, czy nie zachodzi tam złośliwe szkodnictwo.

Narada łódzka poświęciła też dużo uwagi popularyzacji osiągnięć przodowników, sprawie przeniesienia doświadczeń przodowników z jednego zakładu pracy na inne. Majster tow. Mazur dał ciekawe informacje, jak na jego fabryce dokonano własnym sposobem i wynalazczością wybitnych ulepszeń technicznych, które podwyższyły wydajność o 18 proc., a zarobki robotników o 30 proc. Ale tych ulepszeń nie przekazano innym zakładom pracy.

Narada łódzka ujawniła, jak wielkim czynnikiem w rozwoju współzawodnictwa pracy jest krytyka i samokrytyka. Przodownica pracy z Rudy Pabianickiej tow. Kościńska Wanda opowiadała wrażenia z narad wytwórczych na terenie jej fabryki. Gdy skrytykowano tkalnię, która sądziła, że jest u niej wszystko dobrze, to ujawniła się cała masa braków i niedomagań, które dzięki krytyce zostały usunięte.

Na naradzie omawiano też problem tzw. „brakorobów" tzn. robotników, którzy dają duży proc. produkcji o niskiej jakości. Dyrektor Łęgosz, który miał przedstawić centrali listę brakorobów — a miał ich sporo na fabryce — postanowił osobiście zbadać uprzednio przyczyny tych braków. Po długiej analizie stwierdził, że wina leży nie tylko po stronie robotników, ale także maszyn i samej dyrekcji, która nie dość wnikliwie badała przyczyny braków i nie należycie im zapobiegała.

Narada łódzka poświęciła wiele uwagi jeszcze innym zagadnieniom, do których jeszcze powrócimy.

## Tadeusz Cwik

## NA MARGINESIE

### Serenada miłosna generała Franco

Na otwarciu 3 sesji Kortezów gen. Franco wygłosił przemówienie, w którym stwierdził: „Doszliśmy do przekonania, że państwa europejskie są tak stare, zaśniedziałe i tak podzielone pomiędzy sobą, iż uznaliśmy za konieczne zwrócić się w stronę krajów zbliżonych do nas na kontynencie amerykańskim, gdzie Stany Zjednoczone osiągnęły przodującą pozycję".

Dyktator hiszpański dał również wyraz serdecznym uczuciom jakie Hiszpania żywi dla Portugalii, krajów arabskich, państw południowo-amerykańskich i Stanów Zjednoczonych". Natomiast Franco ostro zaatakował Francję i Anglię za ich wstrzymanie się od głosu na sesji ONZ.

Deklamacja o starej, zaśniedziałej Europie nie jest oczywiście wynalazkiem „Caudilla". Nauczył się on jej kiedyś w Berlinie. Niemniej jednak pasuje ona doskonale do światopoglądu tych, którzy głoszą nadejście „ery amerykańskiej" i też mają wiele zarzutów pod adresem „starego kontynentu europejskiego". Franco umiał już dawniej znaleźć „wspólny [illegible] w r. 1941 ofiarować Hiszpanii część kolonii francuskich w Afryce, w zamian za zachowanie neutralności". Churchill słowa nie dotrzymał, o co jak widać faszyści hiszpańscy mają obecnie do Anglii pretensję. Fakt handlowania posiadłościami sprzymierzeńca w chwili, gdy ten był w ciężkiej sytuacji, jest również trafną ilustracją moralności starego reakcjonisty angielskiego. Ale wszystko to dowodzi, że „przyjaźń" Franco można kupić. A właśnie Stany Zjednoczone chcą płacić.

Kolekcja krajów, do których obecnie Franco pała serdeczną sympatią jest również bardzo charakterystyczna. Poza zacofanymi państwami arabskimi, znajdujemy w niej faszystowską Portugalię, faszystowskie reżimy południowo - amerykańskie i... Stany Zjednoczone.

Franco jako stary fachowiec w sprawach faszyzmu widzi wyraźnie, że ustrój Stanów Zjednoczonych zbliża się coraz bardziej do jego ideałów nie-starej i nie-zaśniedziałej krzepy faszystowskiej. Natomiast krytyka Franco pod adresem kół rządzących Anglii i Francji właściwie jest niesprawiedliwa.

Chciały one z całego serca pomóc swemu pupilowi, ale musiały zachować pewne pozory z obawy przed opinią publiczną swych krajów. Przecież USA również „wstrzymały się" od głosowania. Jeśli kombinacja się nie udała — to nie stało się to na pewno z woli angielskich i francuskich kół rządowych.

YALE

*Leon Krzycki w Warszawie*



*Do Warszawy przybył przewodniczący Kongresu Słowian Stanów Zjednoczonych Leon Krzycki oraz wiceprzewodniczący Kongresu Słowian Stanów Zjednoczonych profesor Uniwersytetu Yale — Jan Marszałek i przewodniczący Kongresu Słowian Kanadyjskich Jan Rajczuk*

# SPORT

## Echa wyścigu Praga-Warszawa

### Francuzi na temat pobytu w Polsce

O tym, jakie wrażenie wywarł II Międzynarodowy wyścig kolarski Praga — Warszawa na uczestnikach ekip zagranicznych — najlepiej świadczy list, jaki otrzymała nasza redakcja od sekretarza Francuskiej Federacji Sportowej Związków Zawodowych (FSGT). Jak wiadomo w wyścigu naszym brały m. in. udział trzy drużyny kolarskie, reprezentujące FSGT.

„Po powrocie do Paryża, delegacja francuska przesyła Wam jeszcze raz podziękowania za zaproszenie do wyścigu Praga — Warszawa i za braterskie przyjęcie, jakiego doznała w Polsce.

Niezwykła popularność całej imprezy pozwoliła nam skonstatować znaczenie waszego pisma w kraju, a co ważniejsze pozwoliła stwierdzić potężne wpływy Partii.

Stanowisko Partii, stanowisko Rządu zapewnia wam jak najlepszą przyszłość, jest rękojmią polityki pokoju i międzynarodowej solidarności.

To wszystko cośmy zobaczyli — było wielką nauką dla naszej delegacji i możecie być przekonani, że nie omieszkamy przekazać tego cośmy widzieli naszym rodakom.

Spodziewamy się, że w roku 1950 będziemy znowu mogli brać udział w organizowanej przez was imprezie. Przyjmijcie drodzy Towarzysze nasze braterskie pozdrowienia".

## Kolarze Budapesztu wygrali mecz z reprezentacją Łodzi

ŁÓDŹ. Na torze w Helenowie rozegrano mecz kolarski między reprezentacją Łodzi i Budapesztu. Impreza, która wywołała w Łodzi duże zainteresowanie, miała przebieg emocjonujący dzięki doskonałej jeździe łódzkiego torowca Beka, który potrafił nawiązać równorzędną walkę z czołowymi zawodnikami węgierskimi. Bek odniósł zwycięstwa w szeregu konkurencjach, a w biegu na 200 m uzyskał czas 12,8, to jest równy rekordowi toru helenowskiego. Niestety nie startował nasz drugi czołowy torowiec Kupczak, który nie zjawił się w Łodzi.

Wyniki techniczne:

Wyścig na 200 m: W pierwszym biegu Bek uzyskał 12,8 sek., w drugim Karatas (Węgry 13,6 sek., w trzecim Cikosz (Węgry) 14,1 sek., w czwartym Bek 13,1 sek. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Bek, osiągnąwszy najlepszy czas.

W wyścigu na 1.000 m: 1) Bek 1,18 sek., 2) Cikosz 1,20 sek., 3) Karatas, 4) Marchwiński.

W biegu drużynowym na 4 km.: 1) Budapeszt 5,19,6, 2) Łódź. Ostatnią konkurencją był wyścig drużynowy na 23 km, w którym zwyciężył Budapeszt. Drużyna łódzka przegrała, ponieważ popełniła wiele błędów taktycznych. Ogólny wynik meczu 24:20 na korzyść Budapesztu.

*

W Warszawie na stadionie „Ogniwa" w Al. Niepodległości, odbyły się zawody kolarskie z udziałem 10 kolarzy licencjonowanych i 15 kartowiczów. W wyścigu głównym na dystansie ok. 8 km. z 4-ma finiszami zwyciężył Wrzesiński („Kolejarz") w czasie 10,12,0 przed Kapiakiem i Targońskim.

W wyścigu na 5 km z trzema finiszami oraz w wyścigu na dochodzenie na dystansie 4 km i w wyścigu australijskim zwyciężył Wrzesiński, zaś wyścig parami na dystansie 4 km wygrała para Napierała — Olszewski.

## Nowy rekord świata G. Nowaka (ZSRR)

W ramach drużynowych mistrzostw Związku Radzieckiego w podnoszeniu ciężarów, rozgrywanych w Woronezu, startujący w wadze półciężkiej Grigorij Nowak, ustanowił nowy rekord światowy w wyciskaniu oburącz.

Nowak w trójboju olimpijskim miał wynik 422,5 kg. W wyciskaniu oburącz zawodnik radziecki uzyskał 142,5 kg, co jest wynikiem lepszym o 0,5 od dotychczasowego rekordu ZSRR, będącego równocześnie rekordem świata. Dotychczasowy rekord również należał do Nowaka.

# Wysłuchanie głosu mas związkowców dobrym przygotowaniem do Kongresu

## Załogi fabryk i zakładów pracy stolicy na masowych spotkaniach z delegatami

W miarę, jak zmniejsza się ilość dni dzielących nas od II Kongresu Związków Zawodowych, masy pracujące całego kraju coraz liczniej gromadzą się na wspólnych zebraniach z delegatami, którym przekazują swe życzenia, postulaty i uwagi.

Pierwsze spotkania odbyły się na terenie stolicy.

**Lepiej jest w fabryce igieł gdy nie ma prywatnego właściciela**

Jedyna swego rodzaju precyzyjna fabryka igieł krawieckich i szewskich na dalekim Mokotowie była do niedawna prywatną własnością.

Rada Zakładowa musiała staczać ciągłe i stałe boje z właścicielem o ubrania robocze, o regularne płace, o lepszą produkcję wytwarzanych igieł.

Robotnicy odetchnęli swobodniej dopiero wtedy, kiedy fabryka została upaństwowiona i przeszła pod zarząd Warszawskiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Skutki gospodarki prywatnego właściciela, którego maksymą było produkować wiele i byle jak, pokutują jeszcze do dziś. Dopiero teraz ustala się normy, które posłużą do wprowadzenia współzawodnictwa pracy, teraz dopiero powstaje fundusz socjalny, otrzymuje się robocze ubrania.

Przygotowując się do Kongresu Związków Zawodowych fabryka podjęła zobowiązania, których wykonaniem chce uczcić dzień 1 czerwca. Robotnicy postanowili więc uporządkować hale i teren fabryczny, założyć plac do gier sportowych, dokompletować urządzenie świetlicy. Stan fabryki nie pozwolił tym razem na zobowiązania produkcyjne.

Pełni wiary w ruch związkowy robotnicy wysunęli na zebraniu przedkongresowym swoje wnioski, swoje postulaty.

Chcą uregulować sprawy urlopów, przede wszystkim zaś poddać sprawdzeniu umowę zbiorową. Według układu zbiorowego metalowców górny pułap zarobków wynosi 82 zł na godz. plus 50 proc. ewentualnej premii. Ostatnio fabryka przeszła pod zarząd Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych w Łodzi, zastosowano dla niej umowę włókniarzy (72 zł na godz. plus 25 proc. premii).

— Robotników to krzywdzi, większość z nich bowiem to właśnie metalowcy - fachowcy — mówi jeden z towarzyszy z załogi.

O zdrowych tendencjach 140-osobowej załogi świadczy fakt żądania szybkiego opracowania norm. Chcą wszyscy przystąpić do współzawodnictwa. (ar)

**Na spotkaniu w Fabryce Pasów za długo czekano — za mało dyskutowano**

Spotkanie delegata na Kongres z pracownikami Fabryki Pasów w Warszawie rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem (wciąż jeszcze sporo zebrań odbywa się niepunktualnie), ponieważ przed tym odbyło się zebranie administracyjne, a następnie dopiero spotkanie z delegatem.

Za opóźnienie zebrania związkowego odpowiedzialna jest Rada Zakładowa, która powinna powiadomić dyrekcję o projektowanym spotkaniu z delegatem.

W rezultacie delegat czekał na swoje „kolejkę" pół godziny na dziedzińcu fabrycznym, a zgromadzeni byli wystarczająco zmęczeni, by w odpowiednim nastroju odbyć zebranie związkowe.

A więc i mało ożywiona dyskusja, w której sprawy najważniejsze, dotyczące pracy związkowej, zostały pominięte. Wiele świadczyło o zbyt luźnym powiązaniu pracowników fabryki z Radą Zakładową.

Spraw związku zawodowego i Rady Zakładowej nie można traktować biernie, jakto się dzieje w Fabryce Pasów.

Do tej pory np. nie zadecydowano, co zrobić z funduszem na dożywianie dzieci, którego nie chciała przyjąć stacja opieki nad matką i dzieckiem przy ul. Działdowskiej. W rezultacie kredyt może być niewykorzystany.

Pod adresem przedstawiciela Związku, tow. Moniuszko, pada uwaga, że zbyt rzadko odwiedza fabrykę i pracownicy nie mają ze związkiem żadnego kontaktu.

Tow. Moniuszko w odpowiedzi wyjaśnia, że w okresie jednego miesiąca był w fabryce 3 razy, lecz nigdy nie zwracano się do niego w sprawach związkowych.

Czyżby istotnie nie było spraw, które należało omówić. Na pewno tak. Tylko bardziej aktywna musi być Rada Zakładowa.

Źle było zorganizowane spotkanie w Fabryce Pasów. Rada Zakładowa i wszyscy związkowcy powinni przystąpić do energiczniejszej pracy. Wiele można zrobić jeszcze i przed Kongresem. (iwa)

**Pracownicy techniczni Opery wskazują na zaniedbania**

W dniu 21 maja w sali „Roma" odbyło się zebranie pracowników technicznych Opery Warszawskiej, zrzeszonych w Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki.

W referacie wstępnym przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Zawodowych powiedział m. in.:

— Delegując swych przedstawicieli na Kongres, Związek pragnie, aby przedstawiciele przyczynili się do zlikwidowania najistotniejszych bolączek. Zw. Zawodowy, to jesteśmy my sami i od nas tylko zależy, aby praca była prowadzona należycie.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Poruszone zostały najistotniejsze potrzeby pracowników technicznych Opery.

Wysunięto zarzuty pod adresem dyrekcji Opery i Rady Związkowej.

Warunki sanitarne w warsztatach przedstawiają się źle — stwierdziło wielu zabierających głos.

W suterynach, gdzie ludzie pracują po kilkanaście godzin na dobę, brak wentylacji i odpowiedniego oświetlenia, brak ręczników, mydła, ubrań roboczych. Brak koniecznych urządzeń sanitarnych.

— Co zrobił Zw. Zawodowy w kierunku zlikwidowania tych niedociągnięć? — pada pytanie.

Niestety, jak się okazuje, nie ma referenta higieny i bezpieczeństwa pracy, który mógłby się zająć warunkami sanitarnymi robotników. Na zebraniu delegaci Związku po raz pierwszy dowiadują się o tych niedociągnięciach.

Inna sprawa: Robotnicy pracują własnymi narzędziami, narzędzia ulegają zniszczeniu. Robotnicy jednak nie dostają za to żadnego odszkodowania.

W trakcie dyskusji padają uwagi i zapytania, mówi się o opieszałości Dyrekcji w wypłacaniu robotnikom należności za pracę w godzinach nadliczbowych.

Organizacja pracy jest wadliwa, np. podczas przygotowań do opery „Straszny Dwór", jeden z krawców, pracując przez trzy tygodnie, niejednokrotnie po 15 godzin na dobę, zasłabł w końcu przy warsztacie. Musiał wykonać kostiumy, na które materiały otrzymał w ostatniej chwili.

Czas już zmienić ten stan rzeczy, tymbardziej, że po raz drugi grozi ta sama historia — na dzień 12 lipca zapowiedziano premierę opery „Eugeniusz Onegin", do tej chwili jeszcze nie dostarczono materiałów, ani na kostiumy, ani na dekoracje. Samo sprowadzenie materiałów — mówi jeden ze stolarzy — potrwa przynajmniej 10 dni.

Zebranie zakończył delegat na Kongres Zw. Zawodowych tow. Zieliński, życząc zebranym rychłego usunięcia bolączek i dalszej owocnej pracy na terenie Opery Warszawskiej. (k)

# ŻYCIE GOSPODARCZE

**OKOŁO 900 MILN. ZŁ ZAOSZCZĘDZĄ SKARBOWCY**

Z inicjatywy Zw. Zaw. Prac. Skarbowych odbyła się w Min. Skarbu narada oszczędnościowa, w wyniku której pracownicy Ministerstwa zobowiązali się zaoszczędzić w ciągu 1949 r. dodatkowo 1.130 tys. zł, co łącznie z poprzednio zadeklarowanymi oszczędnościami da kwotę 36 miln. zł. Oszczędności te dotyczą zakresu działania Zarządu Centralnego Min. Skarbu.

Poza tym pracownicy Centrali zobowiązali się zrealizować zasady oszczędności przez unormowanie gospodarki we wszystkich dziedzinach resortu na szczeblach pozostałych instancji i urzędów.

Zobowiązania te przyniosą dodatkowe oszczędności w kwocie 102 milionów zł, co wraz z poprzednio zgłoszonymi na tych szczeblach, da łączną sumę około 850 milionów zł. (jk)

**LINIA LOTNICZA WARSZAWA — SOFIA**

W wyniku konferencji pomiędzy delegatami Bułgarskiego Towarzystwa Lotniczego BWS a dyrekcją Polskich Linii Lotniczych „Lot" uruchomiona zostanie stała linia komunikacji powietrznej Warszawa — Sofią.

Otwarcie nowej linii nastąpi ok. 15 czerwca br.

# Nad mazurskimi jeziorami odpoczywają wczasowicze z całej Polski

**(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")**

Trzydzieści kilka osób na obszerną stosunkowo salę jadalną, to niewiele. Gwar jednak panuje tu solidny. Nic dziwnego — ludzie, którzy przybyli tu ze wszystkich stron Polski, przez dwa tygodnie pobytu na wczasach, nabrali prawdziwie młodzieńczej werwy.

W określeniu „ze wszystkich stron Polski" nie ma najmniejszej przesady. Spójrzmy na salę. Przy jednym stoliku siedzi hutnik z Ostrowca, urzędniczka państwowa z Warszawy i inżynier z Wybrzeża. Sąsiedni, od którego bije największy gwar opanowali: ślusarz z Zawiercia, tkacz z Gorzowa, urzędnik skarbowy z rzeszowskiego i majster z huty „Zabrze". Trudno wymienić wszystkie nazwy miast i miasteczek, skąd zjechali wczasowicze na pierwszy tegoroczny turnus do domu wypoczynkowego FWP „Polonia" w Giżycku.

**Jak zwykle z początku trudności**

— Kiedy 27 kwietnia przyjechałem do Giżycka — mówi kierownik „Polonii", Jan Szałek — dom przedstawiał istny obraz nędzy i rozpaczy. Strop przeciekał, mebli — poważnie zresztą podniszczonych — była minimalna ilość, brakowało naczyń kuchennych. W wielu pokojach nie można było domknąć wypaczonych wilgocią drzwi, całe wnętrze budynku tonęło pod grubą warstwą kurzu. Proszę sobie wyobrazić, jakiej pracy trzeba było, aby przez trzy dni doprowadzić lokal do stanu używalności.

Trudności były duże, zostały jednak pokonane. Kiedy 1 maja zjawił się w Giżycku pierwszy wczasowicz — ślusarz z huty ostrowieckiej, Bronisław Worek — w pokojach błyszczało świeżą pościelą, a z pięknie udekorowanej kwiatami świetlicy słychać było muzykę radiową.

Po pierwszym wczasowiczu, z różnych stron kraju i różnych zawodów zjawili się dalsi. Dziś ponad trzydzieści osób spędza wczasy w „Polonii"

**Wczasowicze są zadowoleni**

Bolesław Woźniak, ślusarz z Państwowej Fabryki Sztucznego Włókna w Gorzowie nie zastanawia się długo nad odpowiedzią.

— Co tu dużo gadać, jedzenie pierwszorzędne, spanie wygodne, atrakcji i rozrywek też nie mało, wreszcie obsługa domu wczasowego bardzo miła i grzeczna. Jak się posiedzi w takich warunkach dwa tygodnie to i praca po powrocie będzie zaraz szła lepiej.

Najważniejszą osobą pośród wczasowiczów jest oczywiście „starosta" wczasowy. Ostatnio ogół powierzył tę zaszczytną, lecz i odpowiedzialną funkcję Janowi Draganowi, który w życiu pozawczasowym pracuje w urzędzie skarbowym Brzozów, w woj. rzeszowskim.

— Co do jedzenia, warunków mieszkaniowych nie mam żadnych zastrzeżeń — mówi ostrożniej niż Bolesław Woźniak „starosta" — przydałoby się może troszkę więcej gier świetlicowych, bo jeden komplet szachów jest stale „oblężony". I jeszcze kilka większych kajaków. Rozumiemy jednak, że na wszystkie tego rodzaju inwestycje trzeba trochę czasu i... pieniędzy. Nie tylko w Giżycku przecież są domy wczasowe. Najważniejsze jest, że wszyscy zaprzyjaźniliśmy się ze sobą.

W rogu świetlicy wokół radia skupiły się koleżanki. Żywo komentują ostatnią wycieczkę statkiem po jeziorach mazurskich.

— Ślicznie było, jeziora, olbrzymie lasy, mnóstwo ptactwa i ryb — mówi przodownica pracy zabrskiej elektrowni, Janina Mączanka — chciałabym tu mieszkać na stałe. Jeśli mi się to uda, przyjadę i na przyszły rok w te okolice.

— Tak — dodaje łodzianka, Monika Niebrzydowska — będziemy wyjeżdżać z wczasów w Giżycku z najlepszymi wspomnieniami.

Jest już po kolacji, ale do zmierzchu jeszcze daleko, to też nikt nie kwapi się do snu. Jedni grają w szachy, inni przeglądają ostatnie gazety, kilka osób tańczy przy muzyce radiowej. Sporo wczasowiczów wychodzi jeszcze na wieczorną przechadzkę po mieście.

W giżyckiej „Polonii" cisza nocna zaczyna się jednak wcześnie, a dzień większość mieszkańców domu zaczyna prawie ze wschodem słońca.

K.S.

## Ponad 2 miliardy zł. na budownictwo w Krakowskiem

W planie inwestycyjnym przeznaczono dla woj. krakowskiego na budownictwo w 1949 roku ponad 2 miliardy 251 miln. zł.

Najpoważniejsze sumy z tych kredytów będą użyte na budownictwo mieszkaniowe. Kosztem 839 miln. złotych wybuduje się w bież. roku 59 nowych obiektów mieszkalnych dla ludzi pracy.

Drugą co do wielkości pozycję stanowi suma 672 miln. złotych — na budownictwo oświatowe.

## Racjonalizator Rudolf Strzysz zbudował stację alarmową

Jeden z pracowników huty „Zabrze" — Rudolf Strzysz zbudował na głównym przewodzie gazowym stację alarmową, dającą pełną gwarancję bezpieczeństwa pracy.

Działanie urządzenia alarmowego polega na tym, że z chwilą gdy ciśnienie gazu spadnie poniżej lub wzrośnie powyżej dopuszczalnej granicy — automatycznie włącza się syrena alarmowa.

Pomysł ten może być także zastosowany w innych hutach i zakładach pracy, gdzie nie ma urządzeń zabezpieczających. Strzysz otrzymał za wynalazek wysoką nagrodę pieniężną.

## Robotnicy fabryki we Włocławku obejmują kierownicze stanowiska

W fabryce papierniczej we Włocławku wysunięto w roku bież. w wyniku wykazanych zdolności, względnie ukończonych studiów zawodowych, kilkunastu robotników na kierownicze stanowiska. M. in. Jan Rzyski, z zawodu ślusarz, mianowany został kierownikiem technicznym fabryki. Rzyski ma poza sobą 16 lat pracy zawodowej i odznaczył się, jako racjonalizator.

Majster Józef Cieślak awansował na kierownika produkcji papieru. Robotnik Szefler został kierownikiem wykańczalni papieru, robotnicy: Michalski, Lewandowski, Rakoca i Korpowski awansowali na majstrów.

Robotnicy Zgodziński i Sabotyński, po ukończeniu Technicum w Bytomiu awansowali na zastępców kierownika siłowni, a 15 robotników po ukończeniu 6 mies. kursów papierniczych w Łodzi mianowano majstrami i brakarzami.

## PCK przejmuje pogotowie ratunkowe w całym kraju

W celu ujednolicenia i usprawnienia akcji pomocy doraźnej, Ministerstwo Zdrowia zleciło wyłącznie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi organizowanie Stacji Pogotowia Ratunkowego w całym kraju.

Jeszcze w roku bież. powstanie 77 wzorowych Stacji Pogotowia Ratunkowego, z ogólną ilością 264 karetek. W roku 1955 ilość Stacji wzrośnie do 278, a karetek do 2.000. Przy Stacjach mieścić się będą jednocześnie punkty krwiodawstwa.

Na odbytej w Zarządzie Głównym PCK konferencji, w której udział wzięli delegaci Min. Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej, Pogotowia m. st. Warszawy i ZUS, ustalono, że w roku bież. PCK przejmie pogotowia ratunkowe w 77 miejscowościach, gdzie tworzone będą nowe typy Stacji. Ustalono 4 typy Stacji: 2, 3, 5 i 10 karetkowe. Rozmieszczenie ich jest uwarunkowane stopniem zaludnienia i uprzemysłowienia poszczególnych terenów, jak również stanem miejscowego aparatu służby zdrowia.

Ministerstwo Zdrowia przejmuje od Polskiego Czerwonego Krzyża wszystkie szpitale, które dotychczas były w posiadaniu PCK. W najbliższych dniach nastąpi w Warszawie uroczyste przekazanie 200 samochodów sanitarnych, zakupionych dla Polskiego Czerwonego Krzyża przez Ministerstwo Zdrowia. Niezależnie od 200 samochodów, które otrzyma PCK, również „Służba Polsce" otrzyma samochody sanitarne dla obsługi swoich brygad.

# Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

**AWARIA DUNSKIEGO STATKU**

W nocy z dnia 19 na 20 bm. na zalewie szczecińskim wydarzyła się awaria duńskiego statku M/S „Green". Statek podążał z portu z ładunkiem węgla do Danii. Z nieustalonej przyczyny zaczął przeciekać, przy czym woda szybko zapełniała luki. Pilot, prowadzący statek bezzwłocznie skierował M/S „Greena" na pobliską mieliznę, ratując go przed zatonięciem.

**PÓŁTORA MILIONA ZE ZBIÓRKI ODPADKÓW**

Zbiórka odpadków we wsiach woj. gdańskiego przynosi chłopom znaczne korzyści. W kwietniu br. do 6 zbiornic powiatowych dostarczyli chłopi 42 tony szmat, 41 ton kości, 87 ton szkła oraz makulaturę włosie itp.

Za dostarczone odpadki wypłacono wieśniakom półtora miliona zł w gotówce i przedmiotach domowego użytku.

**PONAD 107 MILIONÓW NA SZKOLNICTWO W KRAKOWIE**

Zarząd Miejski w Krakowie przeznaczył w roku bieżącym 107.552.000 zł na budowę szkół i przedszkoli oraz na walkę z analfabetyzmem i pomoc dla uczącej się młodzieży robotniczej.

W ciągu bież. roku powstanie w Krakowie 77 szkół podstawowych i 9 szkół zawodowych. W 77 budynkach szkolnych przeprowadzone będą gruntowne remonty. Przystąpiono również do budowy czterech szkół podstawowych na peryferiach miasta. Na budowę przedszkoli przeznaczono 76 miln. zł.

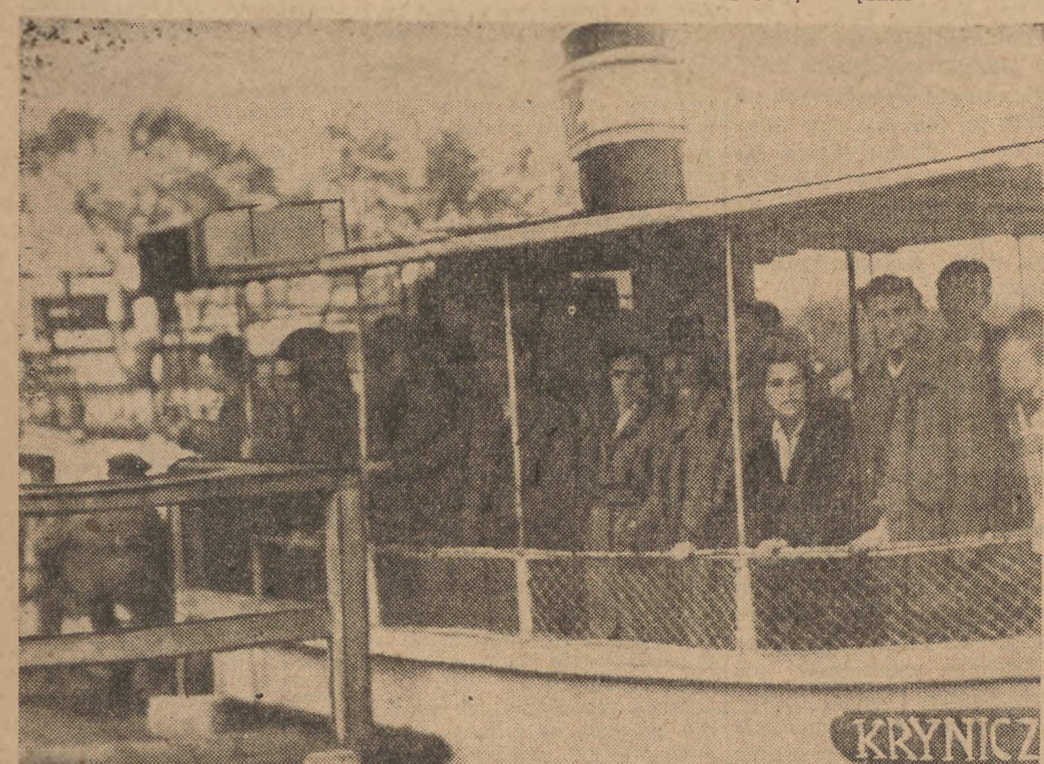
**POMOC SĄSIEDZKA W WOJ. ŁÓDZKIM**

Z pomocy sąsiedzkiej korzystało w br. w woj. łódzkim ok. 15.000 rolników, posiadających do obróbki 41.000 ha ziemi. Pomocy udzieliło drobnym rolnikom 19.470 gospodarstw. W akcji pomocy sąsiedzkiej wyróżniły się specjalnie powiaty: kutnowski, konecki i skierniewicki.

**OCHRONA ROBOTNIKÓW PRZED WYPADKAMI**

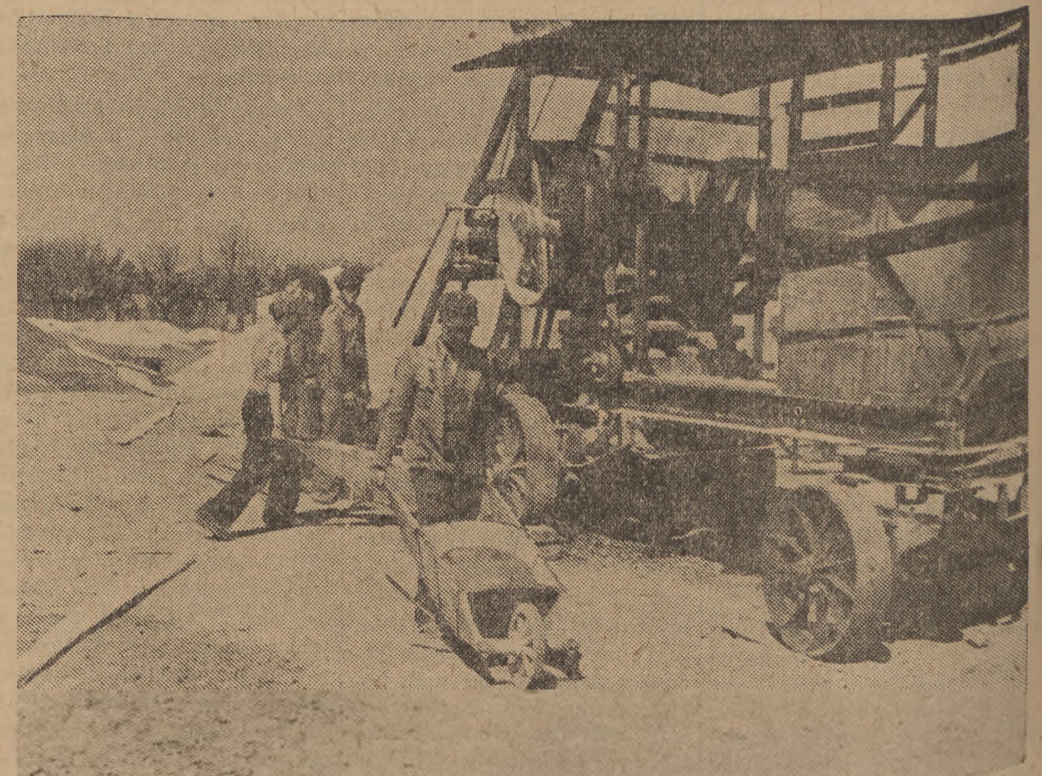
Państwowe Gospodarstwa Rolne okr. łódzkiego powołały do życia 30 kół zespołowych oraz 165 sekcji w majątkach, które mają na celu ochronę robotników przed wypadkami.

Wszystkie majątki poddano lustracji, zwracając szczególną wagę na stan budynków i instalacji elektrycznych.




*Na twarzach wczasowiczów maluje się zadowolenie. Nic dziwnego, wycieczka po jeziorach mazurskich była wspaniałym przeżyciem*

*Prace na szosie Warszawa—Poznań*



*Na jednym z odcinków szosy Warszawa — Poznań prowadzone są ożywione prace renowacyjne*

## Piękny przykład pracowników Centrali Skór Surowych

Pięknym przykładem bezinteresownej pracy i pełnego zrozumienia inicjatywy organizacji partyjnej mogą się pochwalić pracownicy warszawskiego oddziału Centrali Skór Surowych, mieszczącego się w Rzeźni Miejskiej.

Trzeba było w przeciągu kilku dni oczyścić pomieszczenie dla Centrali Mięsnej, które było zawalone skórami. Na wniosek dyrekcji i organizacji partyjnej wszyscy pracownicy partyjni i bezpartyjni przystąpili do pracy, poświęcając na to zupełnie bezinteresownie wolne godziny.

Potrzebne pomieszczenie zostało na czas przygotowane, a uprzątnięte skóry złożono w prowizorycznym magazynie. Należy oczekiwać, że Centrali Skór Surowych pomogą ze swej strony odpowiednie czynniki i dadzą jej zastępczy magazyn. (ar)

## Dwudniowa zmiana w rozkładzie PKP Warszawa-Zakopane

Min. Komunikacji zawiadamia, że pasażerowie jadący do Zakopanego w dniu 23 bm., pociągiem bezpośrednim, wychodzącym z Dworca Głównego w Warszawie o godz. 22.50 oraz powrotnym pociągiem bezpośrednim, będącym w Warszawie 25 bm o godz. 5.48 — będą musieli się przesiąść na stacji Sucha.

Zmiany te nastąpiły z powodu zamknięcia szlaku Maków Podhalański — Osielec, gdzie w dniach 23—25 bm. będą przeprowadzane prace drogowe.

## Znaczki pocztowe dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

Z dniem 31 maja br. ukażą się w sprzedaży znaczki pocztowe wartości 3 zł, 5 zł, 15 zł, wydane z okazji II Kongresu Związków Zawodowych.

Rysunki znaczków symbolizują pracę, braterstwo i pokój.

## Robotnicy śląscy wstępują masowo do TPPR

Pracownicy licznych zakładów przemysłowych i urzędów w woj. wrocławskim w odpowiedzi anglosaskim podżegaczom wojennym, wstępują masowo w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy na Dolnym Śląsku zapisało się do TPPR ponad 30 tys. osób.

## RADIO

**PONIEDZIAŁEK — 23 MAJA**

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 18.45, 21.00, 23.00. Program: na dziś: 6.35, na jutro: 23.50. Wszechnica: 8.35, 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy 6.15 Muzyka, 6.30 Gimnastyka, 8.53 Dla klas starszych, 9.15 Przerwa, 11.40 Dla klas młodszych, 13.15 Przegląd prasy, 12.20 Dla wsi, 12.50 Przerwa, 15.30 „Spisek" opowiadanie, 15.45 Chór Czajewska, 16.05 „Pasteur" — słuchowisko, 16.15 TPZ, 16.20 Kompozytor Tygodnia: Karłowicz, 17.15 „Z biegiem Wisły" — muzyka ludowa, 17.45 Muzyka, 18.00 Głos mają kobiety", 18.15 Dla wojska, 19.00 Festiwal Muzyki Ludowej, 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa (29), 22.00 „Na dobranoc" — ork. Rachonia, 22.45 Muzyka, 23.10 Kompozytorzy rosyjscy", 24.00 Koniec audycji.

# Która prędzej, która lepiej?

## Jeden dzień w obozie junaczek „SP"

Dzień w obozie I Żeńskiej Brygady SP rozpoczyna się o 6 rano a kończy się po capstrzyku o 21. Tak jest w programie. Inaczej w życiu. Namioty dziewcząt już o świcie rozbrzmiewają gwarem. Dzielą się wrażeniami, których jest tak wiele. Tak samo jest i po wieczornym apelu. Kiedy ciepłe wiosenne wieczory zapadną nad parkiem Traugutta i pachnie trawa — łatwiej prowadzić rozmowy.

Nie można się dziwić junaczce Wiktorii Kecler, 19-letniej autochtonce ze wsi śląskiej, że radość przeszkadza jej zasnąć. Rano dowódca obozu major Dawid udzielił jej w rozkazie specjalnej pochwały za karność, pracowitość, koleżeńskość. Wiktoria została przodownicą pracy, uzyskując w indywidualnym współzawodnictwie 200 procent normy. Wiktoria myśli o miesiącu w obozie, który minął niepostrzeżenie i czuje, że ten krótki czas dla niej miał olbrzymie znaczenie. Poznała szerszy świat, nauczyła się w obozie pisać i czytać.

**Z całego kraju**

Już rano. Krakowskie, śląskie, poznańskie, pomorskie — dziewczęta z całego kraju, wychodzą grupami z namiotów, ustawiają się szeregami na placu alarmowym. Gimnastyka. Słychać głos speakera. 6.15 — słanie łóżek, mycie się, ubieranie, prędzej, prędzej, bo kuchnia już dymi. Jest wesoło i przyjemnie. Jeszcze 3 minuty. 6.45 — śniadanie. Samorząd obozowy junaczek rozdziela sprawnie posiłek. W polowej jadalni ledwie pokrytej dachem, bez bocznych ścian, pachnie kawa i chleb.

7.45 — zbiórka. Raport poranny, i wymarsz: cztery kompanie do zajęć na trasę W — Z i Wisłostradę a 2 do szkoły. Od 8.30 — cisza zalega obóz. Między namiotami widać jedynie od czasu do czasu patrole wartownicze. Obóz czeka na powrót mieszkańców.

**Coraz więcej**

A tymczasem na trasie W — Z, na Wybrzeżu Kościuszkowskim I Kompania ściga się z III, II z V-tą. Która prędzej, która lepiej, która więcej wykona? Normy w pierwszym tygodniu z trudem wyciągane, teraz skaczą w zwyż: 110, 150, 180, 200 procent i ponad 200 procent. Już nie tylko procenty normy, ale i terminy wykonania prac kurczą się w rękach dziewcząt. Praca, która według planu miała być wykonana do 26 maja, będzie ukończona do 24, nie, do 22, a może nawet do 20.

Obiad i upragniona godzina 17. Świetlica zaprasza. Dziś wyświetlanie nowego filmu. Na placu gawęda, dalej kursy, dokształcające, w prawym zakątku obozu — chór, naprzeciw bramy — piłkasiatkówka, pod głośnikiem na placu — tańce, gry, zabawy. Tyle przyjemności...

**Kolorowe tasiemki**

Pod tablicą współzawodnictwa pracy gromadzi się coraz większa grupa dziewcząt. Szef otwiera szklane drzwi i zmienia na wykresie układ różnokolorowych tasiemek. Każdy kolor tasiemki oznacza inną kompanię. Splecione tasiemki sięgają coraz wyżej, wykazując coraz mniejszą różnicę między zespołami. Wszystkie kompanie chcą zwyciężyć. Dziewczętom z SP nie wystarcza tylko zwycięstwo w pracy. Współzawodniczyć chcą na wszystkich odcinkach: sportowym, szkolnym, literackim (własna gazetka) itp. Układają plan „bojów" i zajęć.

W niedzielę przed południem rozgrywki, dwa ognie, siatkówka. Potem wycieczka do ZOO i Muzeum Narodowego, potem teatr lub ognisko. Jak to wszystko rozłożyć w czasie — jeszcze pomyślą. A oto godzina 21 i apel. Dowódca kończy czytanie rozkazu. A teraz spać!

Ale zasnąć, nie będzie można — bo przecież zowu tyle wrażeń! (w. b.)

## Bilans pracy

**W całej Warszawie, we wszystkich zakładach pracy i instytucjach odbywają się obecnie zebrania, podczas których delegaci na Kongres Związków Zawodowych zapoznają się z życzeniami i postulatami swoich wyborców. Przeprowadzenie tych zebrań, wyciągnięcie z nich odpowiednich wniosków, to praca wymagająca olbrzymiego wysiłku i bardzo sprawnej organizacji.**

**Teraz, gdy zebrania ogarnęły już poważną ilość zakładów pracy, zarysowały się przynajmniej w ogólnych zarysach wszystkie pozytywne strony — zarysowały się również i pewne niedociągnięcia.**

**Jakież zadania mają spełniać spotkania wyborców z delegatami? Najważniejszym zadaniem jest nawiązanie ścisłego kontaktu między delegatem, a załogą. Zebrania te powinny mieć charakter swobodnych rozmów. Delegaci stykają się z grupą robotników i od nich bezpośrednio dowiadują się jakie są na danym terenie bolączki a jakie osiągnięcia, jak pracowała Rada Zakładowa, czego załoga spodziewa się po Kongresie, czego wymaga od związku. W swobodnej rozmowie powinny być wypowiedziane wszystkie życzenia, powinna również być przeprowadzona krytyka i samokrytyka dotychczasowej działalności Rad Zakładowych.**

**Zebrania, które się już odbyły dały delegatom poważny materiał. Były na nich poruszane sprawy bardzo istotne. Zebrania te również bardzo poważnie przyczyniły się do właściwej oceny pracy Rad Zakładowych i Związków. Jest to do pewnego stopnia bilans dotychczasowej pracy na tym odcinku, podsumowanie wszystkich osiągnięć i niedociągnięć.**

**Ale czy w akcji tej nie popełniono błędów? I tu trzeba przyznać, że niedociągnięcia są, i to dosyć poważne. W wielu wypadkach delegaci ułatwiali sobie zadanie. Zamiast iść na poszczególne oddziały i tam przeprowadzić indywidualne rozmowy z wyborcami, często organizowano spotkania „hurtem". Zwoływano całą załogę na zebranie podczas którego wygłaszane były długie, nieraz o wiele za długie referaty.**

**Ten błąd popełniono na zebraniu w PZO, gdzie zamiast przeprowadzić krótkie kilkunastominutowe rozmowy na poszczególnych działach, zwołano całą załogę na trzygodzinne zebranie. W PZO dyskusja była i to dosyć ożywiona, w wielu jednak wypadkach do dyskusji nie doszło. Niektórzy chcieliby to zwalić na karb słabego przygotowania i uświadomienia załogi. Ale przecież ta sama załoga w prywatnych rozmowach wysuwa swoje wnioski i projekty. Wysunęłaby je niewątpliwie i w rozmowie z delegatem.**

**Do niedociągnięć zaliczyć również należy pewne braki w organizacji. Bywają wypadki, że zebrania nie dochodzą do skutku z powodu niestawienia się delegata. Szwankuje również opracowany przez WRZZ kalendarzyk zebrań. Zebrania często są odwoływane, nieraz terminy ich są przesuwane na inny dzień.**

**Czy należy z tego wyciągnąć wniosek, że zebrania te nie spełniają swojej roli? Bynajmniej. Niedociągnięcia podkreśliliśmy jedynie dlatego, żeby łatwiej je było zlikwidować. A zlikwidować je trzeba i to w najbliższych dniach. Z. K.**

# Warszawski murarz tow. Bujak zaoszczędził 50 ton cementu

**Zrozumienie zagadnień oszczędnościowych coraz bardziej przenika do najszerszych mas pracujących. Raz po raz wpływają pomysły racjonalizatorskie od robotników, które usprawniają produkcję, przynoszą poważne oszczędności. Oto tow. Bujak z PBP Nr 1 pracujący na budowie Ministerstwa Przemysłu opracował nowy znacznie tańszy sposób betonowania podkładów fundamentowych.**

Majster murarski tow. Bujak interesował się bardzo ruchem racjonalizatorskim. Kombinował, pilnie „rozglądał się wokoło siebie" i doszedł do wniosku że i na budowie, gdzie pracuje w gmachu Ministerstwa Przemysłu na rogu ul. Kruczej i Żurawiej, można wprowadzić ulepszenia.

— Zwróciłem uwagę — mówi tow. Bujak na gruzobetonowe podkłady pod fundamenty robione z silnej mieszanki cementowej. Stosowaliśmy tu, zgodnie z projektem, 200 kg cementu na 1 metr sześc. kruszywa. Na takim grubym podkładzie 40 cm wstawiało się solidne żelbetonowe fundamenty, które dźwigają ciężar budowli. Pomyślałem, że taki podkład jako „niekonstrukcyjny" można spokojnie robić z mieszanki o mniejszej ilości cementu.

**Interwencja partii**

Tow. Bujak złożył w dyrekcji wniosek o zredukowanie ilości cementu w podkładach do 100 kg na metr sześc. Wniosek utonął jednak gdzieś w szufladzie, i wypłynął dopiero wtedy, gdy zainteresował się nim Komitet PZPR. Dopiero dzięki tej pomocy pomysł tow. Bujaka trafił do właściwej komisji, która po analizie postanowiła zmniejszyć ilość cementu do 150 kg oraz zredukować grubość podkładki z 40 na 10 cm.

**Duże oszczędności**

Oszczędność jest poważna. Samego tylko cementu zużyje się o 50 ton mniej niż przewidywał projekt. Dalej przez zredukowanie grubości podkładki zmniejsza się zużycie kruszywa. Oszczędność na robociźnie powstaje przez obniżenie głębokości wykopu, właśnie o te 30 cm odjęte z grubości podkładu.

**Nowe pomysły**

Ile to wyniesie w przeliczeniu na pieniądze ustali dokładnie Dyrekcja PBP Nr 1. Niewątpliwie skorzysta ona z przysługującej jej połowy zaoszczędzonej sumy (patrz okólnik Ministerstwa Budownictwa), aby stworzyć fundusz racjonalizatorski który pomoże tow. Bujakowi i innym pracownikom zająć się wypróbowaniem nowych pomysłów racjonalizatorskich. (jam)

# Drukarze „Czytelnika" zwyciężyli w I etapie współzawodnictwa z RSW „Prasa"

Wczoraj w świetlicy RSW „Prasa" odbyło się uroczyste zakończenie I etapu współzawodnictwa pracy załóg: Drukarni „Czytelnika" Nr 2 i Zakładów Graficznych RSW „Prasa".

Współzawodnictwo to, które odbywało się w ramach czynu Pierwszomajowego, jest jednocześnie pierwszą próbą rywalizacji w pracy zakładów poligraficznych w Polsce. Współzawodnictwo obejmowało oszczędności papieru, ograniczenie do minimum przestojów maszyn oraz podniesienie dyscypliny pracy.

W pierwszym etapie, trwającym od 11—27 kwietnia, załogi uzyskały następujące wyniki:

Ilość „zdarć" na rotacjach — „Prasa" 6,7 proc., „Czytelnik" 3,6 proc. Ilość spóźnień na 100 godzin pracy — „Prasa" 0,14 proc., „Czytelnik" 0,19 proc. Nieobecności na 100 dni roboczych — „Prasa" 1,8 proc., „Czytelnik" 0,71 proc. Przestoje maszyn w stosunku do czasu ich pracy były następujące: Maszyny płaskie — „Prasa" — 32 proc., „Czytelnik" 20 proc., linotypy: „Prasa" 10 proc., „Czytelnik" 12 proc., rotacje — „Prasa" 46 proc., „Czytelnik" 57 proc.

Zwyciężyła załoga drukarni Nr 2 „Czytelnika" przy 165 punktach karnych, Zakłady Graficzne RSW „Prasa" — miały 208 punktów karnych.

Zebrani pracownicy RSW „Prasa" uchwalili rezolucję, w której postanawiają uznać wyniki pierwszego etapu współzawodnictwa za punkt wyjścia do następnego etapu, który obejmie współzawodnictwo indywidualne i zespołowe.

Podczas uroczystości zasłużony pracownik Zakładów RSW „Prasa" tow. Kazimierz Synecki udekorowany został brązowym Krzyżem Zasługi, przyznanym mu przez Prezydenta R. P. (jam).



*Ilja Erenburg* 210

# BURZA

*Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz*

Generał Pietriakow mówi do Sadofiewa: „Bohater z ciebie! Co tu dużo gadać — bohater!"... Sadofiew trajkocze: „Ja — jak wyskoczę z łódeczki — za łopatę"... Co w tym nadzwyczajnego — myśli Sadofiew. Naturalnie, łódeczka była drańska, no ale dopłynęło się. Rzecz główna, że się w czas okopał...

Kryłow uśmiecha się: otóż i jest to pierwsze żniwo! Ciekawe, gdzie się podziewa tamten Amerykanin z wiecznym piórem? Nie wierzył... A oto jakich wyhodowaliśmy! Z pewnością myśli sobie teraz, że nie mamy pontonów. Ale niekiedy trzeba i na kawałku drzewa. Tego zrozumieć nie mogą, przez dwa lata czynią same przygotowania. nic poza tym. Kto wie, czy nie dojdziemy wcześniej do Berlina... Znałem przecież Sądofiewa, tamten już niemłody, intendent, dwu Niemców zastrzelił, kiedy wydostaliśmy się z Rossoszy. Również nie żadna fajtłapa... Sadofiewów jest wielu, nic w tym dziwnego. Ale że bohaterów dużo — oto co zdumiewa!...

A każdy Sadofiew z radosnym wzruszeniem odpowiada: „Możliwe, że jakiś krewniak ,nie wiem"...

W Kostromie, pomiędzy fabryką tkacką a starym klasztorem cicha, schorowana kobieta po ułożeniu dzieci do snu myśli o swoim pierworodnym: Sasza wsławił się... Aby tylko żywy powrócił!...

Malutki i niegłęboki okop pośród białego piasku — od tego się wszystko zaczęło. Udało się przeprawić pułkową artylerię. Niemcy bili ze stromego wzgórza. Ale nasi trzymali się mocno. Sergiusz przypomniał sobie o Stalingradzie; mówiono tam, „trzymamy się", tu zaś nie mówi się tak, mówi się „trzymamy".

Niemcy rzucili lotnictwo, ścigali każdą łódeczkę, szybko ostrzeliwali każdą przeprawę. Na trzeci dzień zatopili ciężki prom. Należało ratować ocalałe pontony. Saperzy wzięli maski przeciwgazowe, dorobili do nich rurki. Osipienko i Zajczyk wleźli pod wodę. Pracowali na dnie trzy godziny, rozebrali prom, wyciągnęli te pontony, które były całe. Dowiedziawszy się, że generał przedstawił go do „Lenina", Osipienko westchnął: gdyby moja żona wiedziała, to może by mnie nie porzuciła...

A później generał Pietriakow rzekł:

— Armia jest duża, a więc i most jest potrzebny — duży.

— Wszystko przygotowałem — odrzekł Sergiusz. — Do wyspy drewniany na palach, a dalej pływający...

Odrzucił głowę w tył, uśmiechnął się z roztargnieniem.

W Stalingradzie Sergiusz pracował z napięciem, ponuro; nie było mowy o fantazji, czasem nawet żadnych myśli nie było — sam tylko upór. Obecnie zaś w oczach Sergiusza palił się ten ogień, który Nina Georgiewna znała od lat dziecięcych Sergiusza, kiedy sądziła, że jej syn będzie poetą.

Wbijano pale, stojąc w lodowatej wodzie. Niemcy bili z dział, bombardowali. Pracowali nocami, lecz niemieckie race oświetlały Dniepr. Sanitariusze coraz to wynosili rannych.

Prąd obalał pale. Jeden saper opuszczał się na dno i stawiał pal, inny walił po palu z góry. Ludzie nie spali trzy doby. Sergiusz nie odchodził od mostu. Sierżant Szyrokow spędził w wodzie czternaście godzin Sergiusz zapytał go: „No?" Szyrokow odrzekł: „Zrobione".

Następnie, gdy most był już gotów i ruszyły po nim setki samochodów, gdy Sergiusz znów rozmawiał, śmiał się, major Szylejko spytał go:

— Ile też trzeba drzewa, żeby wytrzymał?

— Według podręcznika wypada jeden metr sześcienny na trzysta kilogramów ładunku.

Sergiusz przypomniał sobie, jak przemarznięty sierżant Szyrykow odpowiedział mu „zrobione".

— Z drzewem obliczanie nie trudne. Trudniej z człowiekiem...

— A właściwie, kogo masz na myśli? — zapytał Szylejko.

— Wszystkich. Mówię, że trudno obliczyć, ile może wytrzymać człowiek...

Na prawym brzegu toczyła się wielka bitwa; mówiono, że czegoś takiego nie było od czasów Orła. Generał Pietriakow zdołał posunąć się o dwanaście kilometrów, ale Niemcy podciągnęli siły poważne. Generał uważał: „Uruchomili odwody strategiczne, nic innego.."

Żołnierze klęli: „Szkopy pod sam koniec dostali wścieklizny"... Sytuacja była ciężka — z powrotem przeprawić się nie można. Dowódca armii obiecał podrzucić świeżą dywizję. I właśnie wtedy wydarzyło się nieszczęście — Niemcy skierowali na most lotnictwo — dwa trafienia bezpośrednie. Ważna jest każda godzina...

Widząc, że Raszewski stropił się, Sergiusz skoczył do wody, zaczął pokazywać, co należy czynić. W tym czasie dziesięć niemieckich nurkowców zaatakowało saperów. Raszewski był obok Sergiusza. Kiedyś w Stalingradzie Raszewski mówił: „jeżeli zabiją w nocy, to byłby to czysty przypadek". Umarł teraz na rękach Sergiusza. Most naprawiono. Posiłki nadeszły na czas.

Nie ma już Raszewskiego. Nie ma już tych z którymi przeżył straszliwe lato w czterdziestym drugim. Zonin zginął w Stalingradzie.. Mówił o teatrze, o Marusi, a potem leżał na stole — mały jak dziecko. A Woronow marzył, jak będziemy stawiać most przez Don, gdy pójdziemy z powrotem. Oto i Dniepr.

(d. c. n.)

# Wiceminister Leszczycki wizytuje schroniska turystyczne

W czasie swego pobytu w Olsztynie, prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wiceminister Leszczycki, dokonał wizytacji schronisk turystycznych w Olsztynie, Rucianach i Wilkasach.

Schroniska te przeznaczone zostały na wczasy ruchome dla świata pracy. Ogółem w schroniskach wymienionych przebywać będzie przez okres letni 1.600 wczasowiczów z wszystkich stron kraju.

# Dalsze protesty przeciw brutalnemu najściu na M/S „Batory"

Wydział Wykonawczy Z.G. ZZK w imieniu mas zorganizowanych kolejarzy w uchwalonej rezolucji, z najwyższym oburzeniem protestują przeciwko bezprzykładnemu pogwałceniu przez policję brytyjską bandery polskiej oraz uświęconego tradycją prawa azylu dla prześladowanych działaczy politycznych.

*

Na posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. uchwalono jednomyślnie rezolucję w której czytamy:

Żądamy natychmiastowego udzielenia przez władze brytyjskie pełnej satysfakcji rządowi i narodowi polskiemu zwolnienia z więzienia Gerhardta Eislera.

*

Hutnicy polscy powzięli rezolucję, w której apelują do klasy robotniczej W. Brytanii, aby podjęła walkę przeciwko bezprawiu, jakiego dopuścił się rząd brytyjski w stosunku do Gerhardta Eislera.

Prezydium Z. G. Zw. Zaw. Hutników, w imieniu 110 tys. swych członków, domaga się natychmiastowego uwolnienia Eislera.

*

Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP woj. śląsko - dąbrowskiego jak najostrzej zaprotestowało przeciwko pogwałceniu przez władze brytyjskie międzynarodowego prawa azylu, udzielonego przez władze polskie wybitnemu antyfaszyście Eislerowi. Młodzież woj. śląsko - dąbrowskiego domaga się zadośćuczynienia za obrazę wyrządzoną banderze polskiej.

*

Do licznych protestów w sprawie porwania Gerhardta Eislera dołączyli swój głos uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie. W uchwalonej przez nich rezolucji czytamy m. in.:

„Porwanie Gerhardta Eislera pomimo udzielenia mu przez Polskę prawa azylu, jest brutalnym aktem bezprawia i pogwałcenia bandery polskiej". Uczniowie polskiej Marynarki Handlowej wyrażają głębokie zdziwienie, że czynu tego dopuścili się synowie narodu, który szczyci się starymi tradycjami żeglarskimi.

*

Krajowa konferencja Ligi Kobiet uchwaliła wysłanie do premiera rządu Wielkiej Brytanii Attlee protestu w sprawie wypadków na „Batorym".

Kobiety polskie, które mają głębokie poczucie swobód obywatelskich żądają natychmiastowego zwolnienia Gerhardta Eislera.

*

W sprawie porwania Eislera wypowiedzieli się również znany biolog polski prof. Dembowski i wybitny aktor Karol Adwentowicz. Przyłączyli się oni do, płynących z całego kraju „głosów protestu przeciw dokonanemu na M/S „Batory" bezprawiu.

# Młodzież z całego świata przybędzie do Budapesztu

W dniach od 28 maja do 1 czerwca odbędzie się w Budapeszcie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Na posiedzeniu tym zostanie szczegółowo opracowany program Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży oraz porządek obrad II Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, które odbędą się w dniach 14 — 28 sierpnia br. W tym samym czasie odbędą się również w Budapeszcie światowe mistrzostwa szkół wyższych.

Program festiwalu przedstawia się niezwykle imponująco. Na festiwal przybędzie ponad 10 tysięcy delegatów, reprezentujących przeszło 50 milionów młodzieży wszystkich krajów świata, w tym także młodzież kolonii, przy czym po raz pierwszy przybędzie wielka reprezentacja Wolnych Chin. W ramach festiwalu odbędą się liczne turnieje muzyki, tańców itd. Równocześnie pokazane będą najlepsze filmy młodzieżowe z każdego kraju.

Wielkim wydarzeniem będą światowe mistrzostwa szkół wyższych, w czasie ktróych odbędzie się m. in. olbrzymi pokaz gimnastyczny.

W ramach festiwalu odbędzie się również karnawał na Dunaju z udziałem dziesiątków statków, motorówek, kajaków. Ponadto wystawa młodzieżowa, zobrazuje prace i osiągnięcia młodzieży na całym świecie. W czasie uroczystości festiwalowych wydawane będzie codziennie pismo młodzieżowe w trzech językach.

# Robotnicy fabryki fajansu we Włocławku zaoszczędzili 5 milionów zł.

Załoga fabryki fajansu we Włocławku zaoszczędziła około 5 miln. zł w ciągu pierwszych czterech miesięcy realizacji planowego systemu oszczędzania. W bież. roku robotnicy tej fabryki zobowiązali się zaoszczędzić 11.560 tys. zł. Największe oszczędności, tj. około 2.694 tys. zł uzyskano przez racjonalne zużycie materiałów pomocniczych pochodzenia zagranicznego oraz przez zastąpienie wielu artykułów środkami krajowymi.

Milion złotych zaoszczędzono przez zmniejszenie zużycia węgla. Pozostałe oszczędności uzyskano dzięki zwiększeniu wydajności pracy i zmniejszeniu zużycia energii elektrycznej. Znaczne oszczędności przyniosły również usprawnienia robotnicze.

# Doskonałe wyniki trzydniówek „SP"

W akcji „trzydniówek" kwietniowych w pow. grodzisko maz. brało udział 260 junaków. Pracowali oni w nadleśnictwie Skuły, w miejscowościach: Podkowa Leśna, Komorów i gm. Żyrardów - Wiskitki.

Z inicjatywy junaków wprowadzono współzawodnictwo pracy między hufcami, w hufcach zaś — między poszczególnymi zespołami.

Wyniki były doskonałe. Zespół kol. Staniaszka z gm. Żyrardów—Wiskitki, osiągnął 180 proc. normy; zespół kol. Marczaka — 160 proc., kol. Puchały — 135 proc.; hufiec gm. Grodzisk, przy bardzo ciężkich warunkach pracy, osiągnął 130 proc. normy.

Za najlepsze prace przydzielono nagrody. Hufiec gm. Żyrardów - Wiskitki, otrzymał dwie piłki i siatkę, a hufiec z gm. Młochów, piękny nowoczesny radioodbiornik.

W świetlicach „SP" zorganizowano kursy dla analfabetów oraz popularne pogadanki z zakresu zagadnień społeczno-wychowawczych. Świetlice „SP", z których najlepsze są: świetlica w Baranowie i Młochowie, stały się ośrodkami kultury, promieniującymi na całą okolicę. (a)



„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet. Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-53-28, Sekretarz Redakcji 8-62-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-82-05, 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO Nr I-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13 tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-60-22.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-77820

# SZACHY

**KONKURS A**

**ZADANIE NR 19**

**J. F. P. Hovgaard**

(„D. Wochenschach" 1920)

**Mat w 5 posunięciach**

Rozw: 1. Gb6! bc. 2. Ge5 i?

**KONKURS B**

**ZADANIE NR 19**

W pozycji tej, wziętej z partii Tarrasch — Mieses (Göteborg 1920) pragnąc uniknąć straty skoczka e7, zagrały czarne poprzednio Ke8 — f7. Czy groźba została zlikwidowana, czy też białe grając 1. b4—b5 mogą jednak zdobyć figurę?

**ROZWIĄZANIA ZADAŃ KONKURSU „A"**

**Nr 12. M. Wróbel, 4X. 1. f6!** (tempo); **1...Se8. 2. Hb3! Sf6. 3. H:f7; 1... Sf5! 2. He4! Sh6. 3. Hh4!!** Świetne zadanie, b. trudne do rozwiązania.

**Nr. 13. Goldschmiedt, 2X. 1. G:f6!** Trzy maty zamienne i jeden dodany.

**Nr. 14. V. Pachman, 3X. 1. Sc2!** grozi 2. S:e3+; 1... G:d2+ 2. Sb4; 1... G:h4. 2. S:d4. Doskonale skonstruowany, b. ekonomiczny problem.

**Nr 15. J. Villeneuve Esclapeau, 2X. 1. Hf5!** Cztery maty zamienne, rekord w „miniaturze"!

**OBRONA NIMZOWITSCHA** grana w XVI Championacie ZSRR, Moskwa r. ub.

**Białe: W. Ałatorcew**

**Czarne: I. Auerbach**

**1. d4, Sf6. 2. c4, e6. 3. Sc3, Gb4. 4. Hc2, d5. 5. e3, 0—0. 6. a3, Ge7. 7. Sf3, c5. 8. d:c5, G:c5. 9. Ge2, Sc6. 10. 0—0, d:c4. 11. G:c4, Gd7. 12. Wf-d1! Wa-c8. 13. Gd2, Ge7. 14. Ge1, Hc7. 15. Ge2, Se5. 16. Wa-c1, S:f3+. 17. G:f3, Hb6. 18. b4! Wf-d8. 19. Hb3, Gc6. 20. Sa4! Hb5. 21. W:d8+, G:d8? 22. Wc5! Gd5. 23. W:c8!! G:b3. 24. W:d8+ i czarne poddały się.** Po 24... Se8 nastąpi 25. Sc3!

Brawurowe zakończenie!

**DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ŁODZI**

Drużynowe mistrzostwa Łodzi przyniosły łatwe zwycięstwo drużynie YMCA 23 p., przed: AZS 16,5, ZZ Zgierz 15,5, ZNP 13,5, ŁKS „Włókniarz" 11,5, i KS „Tramwajarz" 10,5. Do niespodzianek należy zaliczyć drugie miejsce AZS, który przegrał 3 mecze, wygrywając tylko 2. ZZ Zgierz wygrał 4 spotkania, ale przegrał w katastrofalnym stosunku 0,5:5,5, z YMCA. Ostatnia ekipa KS „Tramwajarz" spadła do klasy „B".

# Aliszer Nawoi

**Leonard Zycki**

Dzień 15 lutego 1405 roku był ostatnim w średniowieczu dniem międzynarodowego znaczenia Azji Środkowej. Był ostatnim dniem trzymania przez nią losów wielu krajów zarówno azjatyckich, jak i europejskich. W tym bowiem dniu zmarł genialny kulas, Timur - Lenk, twórca wielkiego imperium ze stolicą w Samarkandzie.

Imperium opierało się tylko na geniuszu jego twórcy i natychmiast po jego śmierci rozsypało się. Liczni potomkowie Timura podzielili państwo na niezależne księstwa i zaczęli się wzajemnie, a bardzo zaciekle zwalczać.

Stolicą jednego z takich księstw - sułtanatów, był Herat, miasto położone w irańskim do niedawna Chorassanie. Herat jest miastem bardzo kulturalnym, słynącym ze wspaniałych rzemieślników, artystów, poetów, teologów i uczonych. Po śmierci Timura Samarkanda, za jego życia tak piękna i wspaniała stolica, że współcześni zwali ją „miastem miast", upada i na czoło wysuwa się Herat.

W Heracie urodził się w 1441 roku ojciec literatury uzbeckiej, Aliszer Nawoi. Pochodził z bogatej i kulturalnej rodziny ziemiańskiej, która dawała dobrych urzędników państwu. Wykształcenie otrzymał wszechstronne, można rzec, encyklopedyczne, a jego chłonny umysł opanował wszystkie gałęzie wiedzy i sztuki, podówczas w Heracie uprawiane. Podanie głosi, że był on kolegą szkolnym późniejszego sułtana, Husseina Bajakry i że wywierał dobroczynny wpływ na bieg spraw państwowych.

Aliszer Nawoi był poetą i od wczesnej młodości układał w języku perskim udatne „gazele" i „rubajaty". Jego mistrzami byli Firdaussi i Omar Chayam.

Wiersze perskie Aliszera, podpisywane pseudonimem „Fani", rozchodziły się po całym świecie kultury irańskiej i zdobywały sobie uznanie. Ale Aliszer nie był Persem. Czuł swą sztuczność w języku, którym wprawdzie świetnie władał, ale który nie był jego mową rodzinną. Aliszer był Uzbekiem.

Naród, do którego się zaliczał, był to naród jeszcze młody, gdyż pojęcie „Uzbek" powstało dopiero w czternastym wieku. Tym epitetem nazywano w Azji Środkowej koczowników ze wschodnich prowincji Złotej Ordy, podlegających chanowi Uzbekowi. Koczownicy ci coraz bardziej wdzierali się do rozpadającego się państwa Timura, aż wreszcie w wielu prowincjach stanowili większość. Na początku szesnastego wieku ich chan Szejbani zawojował dzisiejszy Uzbekistan, w którym mieszkała ludność tiurkska, znajdująca się od stuleci pod kulturalnym wpływem arabsko - irańskim.

Aliszer był Uzbekiem i cierpiał nad tym, że w sprawach państwowych i kulturalnych Uzbecy nie mogą się obyć bez języka perskiego. A właściwie dlaczego nie mogą się obyć? — zadał sobie pytanie Aliszer. I udziela odpowiedzi, pisząc w języku ludu, i nadaje temu językowi giętkość, potrzebną w literaturze, wzbogaca jego słownik i składnię. Jego wiersze, wzorowane co do formy na poezji perskiej, stanowią przykład klasycznego języka uzbeckiego. Aliszer stara się wydobyć ze swego języka melodyjność i prawdopodobnie stawia to sobie za najgłówniejszy cel, gdyż przybiera literackie imię „Nawoi", co oznacza: „śpiewający".

Nie zarzucając pisania w języku perskim Aliszer coraz więcej czasu poświęca poezji uzbeckiej i wkrótce zdobywa sobie imię „dwujęzyczny".

W Heracie, bałwochwalczo hołdującym kulturze irańskiej, potrafi Aliszer wzbudzić coraz więcej zamiłowania do języka ojczystego. Jego „gazele" są na ustach wszystkich. By uzasadnić swe stanowisko pisze traktat: „Sąd o dwu językach", gdzie mówi o giętkości i piękności języka tiurkskiego. Aliszer dał Uzbekom doskonały język literacki.

Niedawno Uzbekistan obchodził pięćsetlecie urodzin Aliszera Nawoi bardzo uroczyście. Poeta jest bliski dzisiejszemu Uzbekowi nie tylko jako twórca pięknej, klasycznej poezji, w której wychwala wino, kobiete i śpiew — owe trzy główne tematy poezji perskiej. Jako poeta i jako wpływowy polityk walczył on bowiem z uciskiem ludu przez możnych, który w owej epoce anarchii i drobnych państewek lennych, był większy niż w jakiejkolwiek innej epoce historycznej.

W jednym ze swych utworów Nawoi tak zwraca się do panującego:

*Bóg siłę władzy włożył ci w rękę*
*A ty ludowi gotujesz mękę,*
*Dobroć i sława — to słowa puste —*
*Tyś umiłował uczty, rozpustę.*
*Cudne tkaniny! Ciebie nie wzrusza*
*Że w tych tkaninach — poddanych dusza.*
*Rubiny błyszczą czerwienią cudu,*
*Lecz świeci krew w nich twojego ludu.*
*Złote sufity, złote naczynia*
*Musiała chłopska opłacić skrzynia.*
*Za twoje perły i diamenty*
*Ty dziś przez naród jesteś przeklęty...*

Nawoi bolał nad dolą ludu, bolał nad rozbiciem swego narodu na niewielkie chaństwa, zwalczające się między sobą i stawiał swym współczesnym za cel utworzenie wielkiej, idealnej monarchii. Po śmierci poety udało się to częściowo, gdyż Uzbecy stworzyli znaczne państwo, w którym utwierdzili panowanie języka Aliszera Nawoi.

Sam Aliszer Nawoi został na długie lata zapomniany i obecnie jego biografowie z trudem wyławiają fakty z jego życia, tak jak z trudem można odtworzyć charakterystyczne cechy epoki, w której on żył. Większość biograficznego filmu o nim, wyświetlanego w Polsce, czerpie swą treść z podań, nieuznanych za prawdę naukową.

Jednak udało się stworzyć postać poety, jakim był on zapewne w rzeczywistości: kulturalnego uczonego, poety i działacza o gorącym sercu, walczącego o polepszenie losu swego ludu.

Odbudowująca się Ukraina

Nowowybudowany dom przy Al. Karola Marksa w Dniepropietrowsku na Ukrainie

# Wyszkolone kadry oświatowców rozpoczynają walkę z analfabetyzmem

**20 bm. zakończyła się w Giżycach czterodniowa konferencja zwołana przez TURiL dla organizatorów społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu. Uczestnikami konferencji byli działacze oświatowi oddziałów wojewódzkich: Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ZAMP-u i ZMP.**

Dźwięk dzwonka zakończył przerwę obiadową. Z cienistych alei parku, znad stawu i z licznych pokojów mieszkalnych zaczęli napływać do sali wykładowej słuchaczki i słuchacze. Miała się jeszcze odbyć dyskusja nad ostatnim wykładem „O zespołach dobrego czytania", który wygłosiła ob. Wentlandowa z Min. Oświaty.

Dyskusja, w której głos zabierała prawie połowa słuchaczy, była bardzo ożywiona i świadczyła o tym, że zebrani na konferencji działacze oświatowi zdają sobie sprawę z zadań, do jakich przystąpią w najbliższych dniach.

Mówiono więc o lekturze potrzebnej do nauki początkowego pisania, o bibliotekach podręcznych, których jest jeszcze niedostateczna ilość, o poradniach samokształceniowych, które powinny powstać w każdym powiecie o konieczności wydawania czasopisma, które by zaznajamiało z nowymi metodami początkowego nauczania.

**11 wykładów**

W czterodniowej konferencji w Domu Ludowym w Giżycach brało udział 53 oświatowców, w przeważającej liczbie młodzież. Wysłuchali oni jedenastu wykładów dotyczących ogólnopaństwowego planu akcji zwalczania analfabetyzmu, opartego o nową ustawę, o zadaniach i roli w tej akcji organizacji masowych oraz o formach zwalczania analfabetyzmu.

Wykładowcami byli znani oświatowcy z Ministerstwa Oświaty, Wydziału Kulturalno - Oświatowego KC PZPR i z TURiL-u. Kierownictwo konferencji powierzono tow. Joannie Landy - Brzezińskiej.

**Przyjemnie i pożytecznie**

Wykłady i dyskusje rozpoczynały się od 8 rano i trwały z dwugodzinną przerwą obiadową do 20. Uczestnicy konferencji mieli dostęp do biblioteki Uniwersytetu Ludowego, z której chętnie korzystali, aby nawet ten krótki okres czasu poświęcić samokształceniu.

O pobycie w Giżycach mówili wszyscy uczestnicy z wielkim uznaniem. Koleżeńska atmosfera i stała wymiana zdań nie tylko podczas dyskusji, ale i w przerwach między wykładami wzbogaciła wielu w nowe wiadomości z dziedziny szerzenia oświaty. Odwiedzono również Żelazową Wolę położoną o 11 km od Giżyc, gdzie obecni tam artyści zorganizowali dla nich specjalnie koncert chopinowski.

**Praca się rozpoczyna**

Na zakończenie konferencji przemówił do słuchaczy dyrektor TURiL tow. Wojciechowski. Mówca wyraził radość, że już pierwsza konferencja zgromadziła tylu oświatowców chętnych do natychmiastowego podjęcia akcji zwalczania analfabetyzmu.

Rezolucja, którą następnie odczytał jeden ze słuchaczy, potwierdziła, że konferencja spełniła swoje zadanie.

Żegnając odjeżdżających tow. Landy - Brzezińska powiedziała: „Pracę naszą w Giżycach zakończyliśmy a obecnie przystępujemy do realizacji ogólnopaństwowego planu, przeświadczeni głęboko, że dopomoże on w budowie Polski socjalistycznej".

Z nowym zapasem energii i wiadomości opuścili Giżyce młodzi oświatowcy, aby rozpocząć walkę z najstraszniejszą spuścizną lat minionych — analfabetyzmem.

J.K.

*Aleksander Puszkin*

## *Pismo na Sybir*

*W głębinie syberyjskich rud*
*Wytrwajcie dumni, niezawiśli,*
*Nie zginie wasz bolesny trud*
*I lot wysoki waszych myśli.*
*Nadzieja, siostra nieszczęśliwych,*
*Rozproszy kiedyś mroczny cień*
*I zbudzi rześką radość w żywych.*
*Nadejdzie upragniony dzień —*
*Miłości światło i przyjaźni*
*Dojdzie was przez ponurą noc,*
*Jak do katorżnej waszej kaźni*
*Mój wolny dziś dochodzi głos.*
*Okowy swe rzucicie precz,*
*Runą ciemnice, brzask zaświta,*
*Wolność na progu was przywita*
*I bracia wam oddadzą miecz.*

tłumaczył *Julian Tuwim.*

*Obrazek z Wielkopolski*

*Wiatraki urozmaicają i upiększają nizinny krajobraz Wielkopolski*

# NOWE WYDAWNICTWA

**POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY**

Ukazał się dalszy zeszyt (34) Polskiego Słownika Biograficznego, wydawanego od lat kilkunastu przez Polską Akademię Umiejętności. Zeszyt obejmuje nazwiska od Ga do Ge — około stu ludzi nauki, sztuki, działaczy politycznych. Artykuły z reguły b. pochlebnie (dotyczą zmarłych, a o nich mówić można ponoć tylko dobrze), sławią m. in. zasługi księży, misjonarzy, przywódców chadecji, ba, nawet, jednego czołowego działacza ziemiańskiej sanacyjnej konserwy. Nie ma natomiast ani jednego działacza robotniczego, ani jednego człowieka polskiego obozu postępu.

**SIMP WYDAJE NAJDROŻEJ**

Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich ma już poważny dorobek wydawniczy, opierający się na cennej kadrze specjalistów technicznych i redakcyjnych. Ostatnio wydany zeszyt 1 tomu 4 Poradnika technicznego jest dobrym świadectwem poziomu tego przodującego wydawnictwa technicznego.

Musimy jednak raz jeszcze wrócić do sprawy ceny. 80-stronicowy zeszyt małego formatu, w trzecim wydaniu, w 8.000 egzemplarzy kosztuje 480 zł tzn. 6 zł za stroniczkę! Wydaje nam się, że to jest najwyższa cena, żądana dotąd za książkę w Polsce.

Coś tu jest nie w porządku, jeśli tak potrzebna książka techniczna, która powinna i może być dostarczona młodym uczniom i studentom nawet po cenie deficytowej wydawana jest przez instytucję społeczną po cenie obliczonej na nadmierny zysk.

**IMPONUJĄCE WYNIKI AKCJI BIBLIOTECZNEJ**

Mała, niepozorna książeczka Józefa Janiczki „Nowy etap w pracach nad upowszechnieniem książki" podsumowuje dotychczasowe poważne osiągnięcia akcji bibliotecznej. W r. 1948 przeznaczono na ten cel 300 milionów złotych z funduszu inwestycyjnego. Z tych kredytów stworzono w r. 1948 1.600 bibliotek gminnych. Zakupiono i oprawiono 1.250.000 książek, na które złożyło się 455 tytułów, w tej liczbie po 140 tytułów literatury popularno naukowej i młodzieżowej i 175 tytułów literatury pięknej dla dorosłych. Olbrzymi był wysiłek organizacyjny — przeprowadzono 47 tygodniowych kursów dla 1.800 bibliotekarzy gminnych i 308 dwudniowych kursów dla 18.000 bibliotekarzy wiejskich, rozesłano 1.600 ksiąg inwentarzowych z wydrukowanymi tytułami książek i 2.800.000 druków bibliotecznych.

300 milionów złotych w roku bieżącym użyte zostanie na stworzenie dalszych 1.500 bibliotek gminnych (kosztem 260 milionów złotych). Pozostałe 40.000.000 przeznacza się na zaopatrywanie 18.000 punktów bibliotecznych w nowe wydawnictwa KUK.

Jeszcze 2 cyfry: 80 proc. bibliotekarzy to nauczyciele, wartość książek jednej biblioteki gminnej wynosi 215.000 zł, a punktu bibliotecznego 30 — 40.000 zł.

Pierwszy — olbrzymi — krok został zrobiony. W tym tempie dalej rozwijać się będzie akcja tworzenia bibliotek, ale równolegle musi iść walka o utrzymanie i pełne wykorzystanie książek bibliotecznych; a to już sprawa najszerszego aktywu, organizacji zawodowej i partyjnej. Troska o bibliotekę to ich obowiązek — jest to sprawa ruszenia na szerszą skalę pracy oświatowej i propagandowej.

**PRZYJAŹŃ POLSKO - CZECHOSŁOWACKA**

Nakładem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej ukazał się zbiór artykułów, materiałów i zdjęć „Czechosłowacja 1918 — 1948 i przyjaźń polsko - czechosłowacka" (str. 48).

Broszura mimo jej okolicznościowego charakteru daje sporo ciekawych wiadomości o Czechosłowacji, nie zastąpi jednak bardziej źródłowej obszernej monografii, której potrzeba staje się coraz bardziej paląca.

**MAŁA REFORMA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO**

Tak określa Wanda Mamrotowa w broszurze wydanej przez KCZZ „Najnowsze zmiany w ubezpieczeniu społecznym" (str. 64) ustawę z dn. 1.III.1949 r., która wprowadziła szereg korzystnych zmian i zwiększyła uprawnienia ubezpieczonych. Broszurka przeznaczona dla aktywu związkowego, znaleźć się winna w rękach każdego zainteresowanego w świadczeniach ubezpieczeniowych.

**PRASA I WIELKI KAPITAŁ**

Spośród szeregu wydawnictw dla referentów biblioteczka odczytowa Ligi do Walki z Rasizmem wyróżnia się starannym doborem autorów i obszernym nagromadzeniem materiałów, znacznie przekraczającym rozmiary jednego odczytu. Ostatni — szósty tomik tej serii, to praca Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego — „Walka z prasową propagandą wojenną" (str. 32). Źródłowej, starannie opracowanej broszurze można jedynie zarzucić nadmierne zaufanie do norm prawnych, oderwanie ich od form ustrojowych.

**MAKABRA O NIEZNANYM ŻOŁNIERZU**

Nakładem M. J. Weigta ukazały się nuty na fortepian z muzyką J. Nowaka i słowami J. Sztaudyngera „Rozmowa nieznanego żołnierza z ojczyzną". Nie słyszeliśmy — na szczęście — nigdzie wykonania tej pieśni — czytamy natomiast słowa z poczuciem wzrastającej grozy. Nieznany żołnierz śpiewa: „Może sen hańba, może sen chwała tak zmorzył mnie", rozmawia z Ojczyzną i dowiaduje się, że zginął na polu chwały. Mętne to ideologicznie, przeraźliwie ckliwe i trącące makabrą, nie do pomyślenia w inscenizacji, czy na estradzie. Krótko mówiąc — niepotrzebne.

A.

# NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

# Osiem dni które wstrząsnęły nauką

**„O sytuacji w biologii" — przekład skróconego sprawozdania stenograficznego sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im W. I. Lenina. 31 lipca — 7 sierpnia 1948 r. Przekład polski pod redakcją M. Bireckiego. Str. 464. Nakładem Państwowego Instytutu Wydawnictw Rolniczych.**

Książka „O sytuacji w biologii" to dokument niezwykły. W obszernym — blisko 500-stronicowym — tomie odtworzono tu wiernie, na podstawie stenograficznego sprawozdania, przebieg dysputy naukowej, która toczyła się na sesji Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, w sierpniu 1948 roku. Bezpośrednimi uczestnikami tej dysputy byli najwybitniejsi biologowie, agronomowie, zootechnicy, cytologowie, hodowcy roślin i zwierząt, selekcjonerzy, biochemicy, fizjologowie, statystycy, systematycy itd. itd. — teoretycy i praktycy, którzy w liczbie około 700 zjechali się na obrady ze wszystkich stron ZSRR. Pośrednio uczestniczyły w pracach sesji miliony obywateli radzieckich, informowanych dzień po dniu o przebiegu obrad przez prasę, podającą przez cały czas trwania sesji obszerne i wyczerpujące sprawozdania.

Referat programowy akademika Łysenki został zaaprobowany przez CK WKP(b).

Tematem dyskusji był dorobek naukowy z jednej strony przedstawicieli genetyki formalnej, którzy w ciągu ostatnich 15 lat byli faktycznymi gospodarzami większości katedr uniwersyteckich i zakładów doświadczalnych, z drugiej zaś kontynuatorów prac wielkiego Miczurina, zgrupowanych wokół Trofima D. Łysenki. Przedstawiciele pierwszej grupy, reprezentujący kierunek weissmanowsko - morganowski, obrali sobie za teren działalności laboratoria i poletka doświadczalne. Reprezentanci szkoły miczurinowskiej sprawdzali wyniki badań laboratoryjnych na ogromnych przestrzeniach uspołecznionych gospodarstw rolnych ZSRR, uzyskując dziesiątki tysięcy aktywnych współpracowników w osobach przodujących kołchoźników.

Już sama tylko liczba uczestników (pośrednich i bezpośrednich) sesji sierpniowej, ogrom bazy doświadczalnej i masa współpracowników terenowych, usprawiedliwiałyby nazwanie recenzowanej tu książki, dokumentem niezwykłym. Niezwykłość jednak, niecodzienność tej książki polega przede wszystkim na tym, że zamykając wieloletni spór naukowy, zapoczątkowuje ona równocześnie nowy etap w rozwoju nauk biologicznych, że obala ona w sposób doświadczalnie udokumentowany panującą dotąd wszechwładnie teorię dziedziczenia, że w sposób zupełnie nowy określa stosunek człowieka do otaczającej go przyrody.

Zasadnicze tezy referatu akademika Łysenki, przebieg dyskusji i ostateczne wyniki polemiki znane są już naszym czytelnikom z zamieszczonych w „Trybunie Ludu" artykułów. Na tle ogromnego materiału faktycznego, zawartego w wydanym w języku polskim sprawozdaniu stenograficznym, warto może tylko przypomnieć raz jeszcze, że przedstawiciele weissmanizmu - morganizmu ponieśli w dyskusji zupełne fiasko. Praktyczne i teoretyczne osiągnięcia biologii miczurinowskiej całkowicie obaliły mało przekonywające argumenty zwolenników chromozomalnej teorii dziedziczenia. Referat Łysenki i dyskusja ujawniły całą praktyczną bezpłodność genetyki formalnej i teoretyczne ubóstwo jej wyznawców.

Biologia była zawsze terenem walki ideologicznej między materializmem a idealizmem — między dwoma wzajemnie wykluczającymi się kierunkami. Uczonym radzieckim, którzy, dla uniknięcia zarzutu, że reprezentują idealistyczny kierunek w biologii, usiłowali podawać się na zwolenników chromozomalnej teorii a nie za weissmanistów, wykazał Łysenko i inni przedstawiciele szkoły miczurinowskiej całkowitą tożsamość weissmanizmu i chromozomalnej teorii dziedziczenia.

„Miczurinowski kierunek w biologii — mówił Łysenko — jest materialistyczny, bo nie oddziela właściwości dziedziczenia od żywego ciała i jego warunków życiowych. Bez dziedziczności nie ma żywego ciała, bez żywego ciała nie ma dziedziczności. Żywe ciało i jego warunki życia są nierozłączne. Gdy tylko pozbawi się organizm jego warunków życiowych, żywe ciało stanie się martwe. Natomiast wg morganistów dziedziczność jest oderwana, izolowana od śmiertelnego żywego ciała."

Do zwolenników chromozomalnej teorii dziedziczenia skierowane są również następujące słowa Łysenki:

„...doświadczenia z wegetatywnym krzyżowaniem wskazują z całą pewnością, że dowolna cząsteczka żywego ciała, nawet soki, które wymieniają między sobą podkładka i zraz, posiadają zdolność do przekazywania cech dziedzicznych. Czy powyższe fakty zmniejszają rolę chromozomów? Bynajmniej. Czy przy procesie płciowym cechy dziedziczne przekazują się za pośrednictwem chromozomów? Bezsprzecznie; jakże może być inaczej? — Uznajemy chromozomy i nie zaprzeczamy, że one istnieją. — Nie uznajemy chromozomowej teorii dziedziczenia, nie uznajemy mendelizmu - morganizmu."

Tych kilka słów — może nie dla wszystkich zrozumiałych — należy tu podać dosłownie za stenogramem, gdyż wokół stosunku Łysenki do zagadnienia chromozomów i ich roli w komórce rozpętano niemałą wrzawę.

Genetycy krajów anglosaskich i zmarshallizowanych, którzy podnieśli tak wielki hałas na wiadomość o osiągnięciach biologii miczurinowskiej, nie zadali sobie nawet trudu, by skontrolować wyniki postępowych uczonych radzieckich. Mówiąc o tym, dr I. F. Głuszczenko wymienił problemy, które interesują genetyków „zachodnich". Ósmy międzynarodowy zjazd genetyków, który odbył się w lipcu ubiegłego roku, usunął całkowicie z porządku dziennego referaty poświęcone zastosowaniu genetyki do praktycznej hodowli roślin i zwierząt. Natomiast wg jedno z czołowych pism poświęconych problemom dziedziczenia „The Journal of Heredity" propaguje maltuzjanizm, ograniczenie ilości urodzeń w krajach kolonialnych i zdradza duże zainteresowanie dla problemów rozrodczości w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Redaktor naczelny tego pisma tak pisał: „...Bez względu na „obojętne" ustosunkowanie się niektórych myślicieli problem ten (tj. przeludnienia — przyp. red.) pozostaje nadal złowieszczym cieniem na naszej przyszłości... Aby przeciąć ten gordyjski węzeł, pożądane są nadzwyczajne środki natury społecznej". A inny „genetyk" angielski, Fawcett, nazywa już te środki społeczne po imieniu, mówiąc, że jeśli nie będzie wprowadzona kontrola urodzeń, ludzkości pozostanie tylko jedno: „apelować do starej trójki-głodu, moru i wojny"

Książka „O sytuacji w biologii" nie jest ani podręcznikiem, ani zbiorem prac naukowych. Wartość tego sprawozdania dla czytelnika polskiego jest jednak nieprzeciętna. I choć książka ta nie jest ani podręcznikiem ani monografią naukową, wzbogaca ona naszą literaturę naukową o pozycję wyjątkowo cenną. Daje ona pełne pojęcie o bogactwie podejmowanych przez uczonych radzieckich prac naukowych, mówi o nowych, często nam jeszcze nieznanych metodach pracy doświadczalnej i praktycznej, uczy nowych sformułowań teoretycznych z dziedziny biologii ogólnej.

Kierownikom naszych katedr uniwersyteckich i rolniczych, a także i nauczycielom biologii w szkołach wychowanych na genetyce formalnej i nieumiejących zerwać z tradycyjnym, formalistycznym kierunkiem genetyki, dopomoże ona wymową faktów w znalezieniu nowych, słusznych dróg dla dalszej pracy pedagogicznej i doświadczalnej. Naszym coraz to liczniejszym „miczurinistom" da ta książka pewność, że droga, którą obrali jest jedynie słuszna. Studentom i uczniom, którzy jeszcze w bieżącym roku uczyli się z podręczników, skryptów i notatek przesiąkniętych weissmanowskimi teoriami, pozwoli ona na samodzielne odrzucenie balastu fałszywej i wrogiej ideologii, kryjącej się pod pseudonaukowymi sformułowaniami i na zrozumienie prawdziwej istoty dziedziczności. Przed naszymi działaczami gospodarczymi — zwłaszcza na odcinku wiejskim — książka ta otworzy nowe prespektywy rozwoju polskiej gospodarki narodowej. Działacze partyjni i państwowi znajdą w tej książce konkretne przykłady form pomocy i opieki, jakiej nie szczędzi nauce radzieckiej WKP(b) i rząd ZSRR z towarzyszem Stalinem na czele.

W przemówieniu zamykającym obrady Trofim Łysenko powiedział: „Nauka, która nie daje jasnej perspektywy, siły i pewności, że praktyczne cele będą osiągnięte, niegodna jest, aby ją nazwać nauką". Te słowa są w pełni aktualne i dla nauki polskiej mającej tak piękne i postępowe tradycje. Zaznajomienie się ze sprawozdaniem z sesji sierpniowej leninowskiej Akademii Nauk Rolniczych powinno stać się bodźcem dla przekształcenia polskiej nauki w taką, która da nam „jasne perspektywy, siłę i pewność, że praktyczne cele będą osiągnięte."

**EDWARD DROZDOWICZ**